Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 27. — ROK XL.

SOBOTA

28 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na cały obszar Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·70 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY REDAKCJA Nr. 131-30 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-16

Konfrontacja.

Dzień wczorajszy przyniósł nowe potwierdzenie opinji, że Polska jest krajem nieograniczonych możliwości. W kilkanaście godzin po swem przemówieniu w sejmowej komisji budżetowej, w którem znalazły się nieslychanie ostre słowa pod adresem Polaków, należących do rad nadzorczych przedsiębiorstw, wchodzących w skład koncernu Flicka, minister Zarzycki ogłosił wyjaśnienie, przypisujące całą winę tego, co się stało... prasie opozycyjnej. Ten niezwykły dokument mądrości i przezorności politycznej, który mógł się zrodzić tylko w epoce sanacyjnej, przytaczamy dosłownie:

„Prasa opozycyjna na tle mego przemówienia w dniu 25 stycznia br. na komisji budżetowej na temat roli kapitału obcego na G. Śląsku i reprezentujących go osób, w szczególności Polaków podniosła zarzuty przeciw szeregowi osób politycznie jej niedogodnych, ujęte w formę twierdzenia, że te właśnie osoby miałem na myśli. Wobec tego uważam za konieczne wyjaśnić co następuje: W części przemówienia co do którego zastrzegłem sobie poufność, dałem m. in. wyraz oburzenia z tego powodu, że nie wszyscy Polacy związani z przemysłem górnośląskim, reprezentują i bronią interesów polskich z należytą energją.

Nie wymieniałem żadnych nazwisk i nie miałem rzecz prosta zamiaru nikogo atakować. Imputowanie mi przez prasę opozycyjną, jakobym miał na myśli osobę ks. Janusza Radziwiłła i innych, jest na niczem nie opartą a złośliwą dowolnością, nie mam bowiem wątpliwości co do bezinteresowności tych osób w pracy państwowej wogóle a w sprawach górnośląskich w szczególności".

Tyle minister Zarzycki o swem przemówieniu, które ze zrozumiałych powodów zrobiło tak wielkie wrażenie. Jeżeli przemówienie pana ministra przemysłu i handlu w komisji sejmowej było niezwykłe, to trzeba przyznać, że i jego dodatkowe oświadczenie posiada tę samą cechę tylko w jeszcze większym stopniu. Bo przypomnijmy, co mówił we środę minister Zarzycki i co zostało utrwalone w stenogramie sejmowym. Ten ustęp przemówienia, który wywołał taką burzę, brzmiał, jak następuje:

„Nasz przemysł finansowany jest albo przez kapitał wrogo dla nas usposobiony, albo przez kapitał, który myśli tylko o eksploatacji a tylko mała część wchodzi w nasze położenie. Tym ostatnim jest kapitał belgijski. W sprawie Flicka i kapitału niemieckiego na Górnym Śląsku wezwałem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych tych koncernów. Jest ich około 22. Mam ich spisanych w notesie, ale nie będę ich wymieniał. Zapytałem się ich, co uczynili dla spolszczenia przemysłu na Górnym Śląsku? Usłyszałem puste słowa i usłyszałem, że zero. Nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodne z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan. Powiedzieli mi panowie zgodnym chórem, że nie można domagać się, aby naszych inżynierów Polaków stawiano na wyższych stanowiskach, bo nasi hutnicy za mało umieją i powinni uczyć się od Niemców. Ci panowie, pracując tam, są płaceni. Mówię o tem z oburzeniem, bo człowiek, który dla materjalnych korzyści zapomina o tem, w jakim celu tam poszedł, to szmata".

Przemówienie ministra Zarzyckiego mogło jednych dziwić, innych oburzać, ale nie mogło budzić żadnych wątpliwości, kogo mówca miał na myśli. Wymienił i koncern Flicka i liczbę Polaków, zasiadających w jego radach nadzorczych; dodał przytem, że posiada ich nazwiska, zapisane w notesie, i wyraził się, że są między niemi nazwiska historyczne. Powiedziane więc było wszystko jasno, bez żadnych niedomówień i ogródek. Pan minister, decydując się na wygłoszenie tego rodzaju przemówienia, powinien był przewidywać, że nie przejdzie ono bez echa i spowoduje komentarze, które — należało się spodziewać — pójdą jeszcze dalej i postawią kropkę nad i. Było to tem więcej prawdopodobne, że nazwiska polskich członków rad nadzorczych koncernu Flicka nie stanowiły tajemnicy. Znano je oddawna i można było oczekiwać z całą pewnością, że po ostrym ataku ministra znajdą się w ogniu dyskusji publicznej.

Pan minister Zarzycki popełnił błąd, że nie przewidział tego i rozpętał burzę, która, rzecz prosta, przedewszystkiem dla niego musi być bardzo nieprzyjemną. Teraz szuka kozła ofiarnego i znalazł go w prasie opozycyjnej, z której pragnie uczynić przysłowiowego kowala, ukaranego za winy ślusarza.

Czy ta metoda da oczekiwany przez niego efekt, nie chcemy tego przesądzać. Nie naszą jest rzeczą bawić się w przewidywania, czy wyjaśnienie ministra zadowoli te osoby, które jego przemówieniem mogą się czuć dotknięte. Są to sprawy wewnętrzne, do których nie zamierzamy się mieszać. Inna rzecz, że z całem zainteresowaniem śledzić będziemy dalszy rozwój tej sprawy, stanowiącej, bądź co bądź, bardzo ciekawy fragment wielkiego zagadnienia: spolszczenia przemysłu na Śląsku. Pod tym względem naprawdę dotychczas zdziałano bardzo nie wiele. Przyznał to pan minister bez żadnych osłonek i wskazał na jedną z przyczyn tego niepomyślnego dla nas zjawiska. Jest nią nieufność do polskich inżynierów i polskich techników nie tylko ze strony Niemców, bo temu nie można się dziwić, ale ze strony tych Polaków, którzy dzięki rządowi otrzymali wysokie i rentowne stanowiska, aby stali na straży polskości w przemyśle śląskim, i nie wywiązali się z tego zadania.

To jest rzecz ważniejsza od kłopotów pana ministra, spowodowanych jego nieprzemyślanem wystąpieniem, ale i nad niemi nie można przejść do porządku dziennego, zwłaszcza wobec treści i formy ogłoszonego przez niego wyjaśnienia. Skonfrontowaliśmy je z przemówieniem i nie mogliśmy nie przyjść do przekonania, że jeżeli wystąpienie pana ministra w komisji sejmowej było krokiem fałszywym, to jego dodatkowe oświadczenie jest co najmniej niezręczne.

A. D.

TAŃSZE ROZMOWY TELEFONICZNE.

Warszawa 27. 1. (Telef. wł.). Min Boerner podpisał rozporządzenie, zniżające oplaty telefoniczne za rozmowy od godz. 7 wieczorem do 9 rano — o 20%.

172 dzieci zachorowało po szczepieniu.

Paryż 27 stycznia. W pewnej wsi pod Chalon-sur-Saone po dokonaniu szczepienia ochronnego przeciw dyfterji, zachorowało 172 dzieci W miejscach szczepienia utworzyły się dzieciom wyrzuty bardzo bolesne, które wymagały w wielu wypadkach zabiegów chirurgicznych. Jedno z dzieci zmarło, a 7 walczy ze śmiercia. Prokuratorja wdrożyła śledztwo.

———o———

SPISEK MURZYNÓW PRZECIW BIAŁYM.

Paryż, 27 stycznia. Z Lizbony donoszą, że policja portugalska w kolonji afrykańskiej Angoli wykryła spisek murzyński przeciw ludności białej. Murzyni zamierzali ludność białą wytruć przez zatrucie wszystkich studzien z których mieszkańcy czerpią wodę. W związku z tem aresztowano dotąd 50 murzynów, którzy należeli do spisku.

Po oświadczeniu min. Zarzyckiego.

POWRÓT J. KS. RADZIWIŁŁA.

Warszawa, 27. I. Wystąpienie ministra przemysłu i handlu na środowem posiedzeniu komisji budżetowej stanowi w dalszym ciągu ośrodek powszechnego zainteresowania, które bynajmniej nie zmniejszyło się po ogłoszeniu niezwykłego wyjaśnienia, w którem całą winę przypisano prasie opozycyjnej. Wyjaśnienie to traktowane jest w kołach politycznych nagół humorystycznie i panuje przekonanie, że na niem się nie skończy ta skandaliczna historja.

Obecnie oczy wszystkich są zwrócone na grupę konserwatystów sanacyjnych i na t. zw. koła gospodarcze. Konstatują, że we środę w godzinach wieczornych zakomunikowano prasie komunikat grupy konserwatywnej BBWR., określający wystąpienie p. min. Zarzyckiego, jako „niesłychane", i stwierdzający, że ks. Radziwiłł, zasiadający w radzie nadzorczej koncernu Flicka, zasiada tam za zgodą i nawet na życzenie czynników miarodajnych i grupy konserwatywnej BBWR.

Po kilku minutach komunikat ten wycofano, zapowiadając ukazanie się innego komunikatu, który jednak się nie ukazał, natomiast pojawiło się znane wyjaśnienie ministra.

Dziś powrócił z polowania u barona Götza-Okocimskiego Janusz ks. Radziwiłł. Spodziewają się, że teraz odbędzie się zapowiedziane posiedzenie grupy konserwatywnej i że zapadnie ostateczna decyzja, co począć w tej niezmiernie przykrej sytuacji.

Ograniczenie dyskusji nad budżetem w Sejmie.

Warszawa 27. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Sejmu, które trwało niespełna godzinę. Będące na porządku dziennym sprawy, a więc umowa między Polską a Gdańskiem i ustawy, dotyczące własności gruntów i nieruchomości państwowych, przeszły bez dyskusji. Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy, nowelizującej przepisy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, krótko przemawiał pos. Reger. Nawet wniosek Stron. Ludowego, dotyczący naruszenia nietykalności poselskiej przez starostę w Ropczycach, przeszedł bez dyskusji, ponieważ wicemin. Korsak udzielił wyjaśnienia, że starosta został pouczony przez ministra o niedopuszczalności jego postępowania w danym wypadku i pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

W zakończeniu posiedzenia pos. Stroński z Kl. Nar. poruszył sprawę określenia kontyngentu czasu na przemówienia dla poszczególnych klubów przy dyskusji budżetowej. Na to pos. Stroński z Kl. Nar. podniósł, że można było Sejmu nie odraczać na 30 dni, nie robić tak długich wakacyj, a byłoby więcej czasu na omówienie tak ważnej sprawy, jak budżet państwa.

Marsz. Świtalski propozycję swoją co do kontyngentów poddał pod głosowanie, a większość sejmowa uchwaliła oczywiście przyjęcie jego propozycji.

O WYDANIE P. M. DĄBROWSKIEGO.

Warszawa 27. 1. (Telef. wł.). Marsz. Świtalski zawiadomił Sejm, że od ministra sprawiedliwości otrzymał pismo z wnioskiem oskarżyciela prywatnego Adolfa Nowaczyńskiego o zezwolenie Sejmu na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej pos. Marjana Dąbrowskiego za występki przeciwko artykułom 488, 489, 491, 492, 493 (oszczerstwo), Wniosek przeszedł do Komisji Regulaminowej.

Zmiany wśród wojewodów.

Pułk. B. Prażmowski wojewodą lwowskim.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.) W najbliższych dniach P. Prezydent podpisze wniosek rządu o mianowanie dotychczasowego wojewody lwowskiego Rożnieckiego wojewodą lubelskim. Wojewoda lubelski Świdziński przejdzie do centrali. Wojewodą lwowskim zostanie mianowany obecny prezydent Krakowa pułk. Belina-Prażmowski.

MROZY TROCHĘ MNIEJSZE.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.) Doba dzisiejsza przyniosła ulgę w stanie mrozów. Temperaturę bardzo niską notowano tylko na południu kraju. We Lwowie notowano —27 stopni, w Krakowie —25. W dyrekcji wileńskiej dziś o 8 rano notowano w różnych punktach od —6 do —10 stopni.

W Gorganach i Czarnochorze mrozy dochodziły do —24 stopni, w Rabce i Zakopanem do —20 stopni, w Bukowinie —10, w Morskiem Oku —12, na Hali Gąsienicowej —8, w górach —5.

WYRATOWANIE ZAŁOGI „ALBATROSA".

Moskwa. (PAT). Ekspedycja ratunkowa odnalazła 8 członków załogi statku „Albatros", który w grudniu ub. r. zatonął koło wyspy Białej na Morzu Karskiem. Los pozostałych rozbitków jest nieznany. Poszukiwania trwają.

Zurych. (PAT). W Zurychu wykryto wielką aferę handlu narkotykami. 45 aptekarzy zostało oskarżonych o wydawanie narkotyków na nieważne lub fałszywe recepty.

Hamburg. (PAT). Wielką sensację wywołało w Getyndze aresztowanie inspektora administracyjnego tamtejszego uniwersytetu. Oskarżony jest on o zdradę stanu. Bliższych szczegółów na razie brak.

O czem piszą inni?..

„...a ja mam pałkę“.

Prof. Stan. Grabski zauważa w „Kurjerze Lwowskim“, że p. min. Jędrzejewicz **mówiąc**, iż tylko rząd jest powołany do tego, by ustalał, na czem polega „dobro państwa“, zapomniał, że

„jest ktoś ponad nim. Więc lepiejby może było, zamiast tworzyć nowe koncepcje prawno-państwowe, powiedzieć poprostu: **ten przed kim rząd jest naprawdę jedynie odpowiedzialny, uznał za dobre i potrzebne ukrócić wolność nauki polskiej** — więc pomimo wszelkich krytyk, ją ukrócimy.

A w takim razie poco komisja oświatowa zapraszała na swe posiedzenie prezesa Akademji Nauk oraz rektorów Wszechnicy Jagiellońskiej, Politechniki Warszawskiej, Wyższej Szkoły gospodarstwa wiejskiego?

Czy po to, żeby wysłuchawszy ich przestróg przed niszczeniem autonomji uniwersyteckiej — powiedzieć: możecie mówić, co wam się żywnie podoba, a my zrobimy swoje.

W różnych czasach, w różnych krajach byli ludzie, którym się wydawało, że głównem znamieniem silnych rządów, jest lekceważenie wszelkich moralnych autorytetów.

Tak rozumowała zawsze władza rosyjska, od stójkowego aż po niejednego ministra (bywali tam jednak od czasu do czasu i bardziej europejscy ministrowie). Ty masz naukę — **a ja pałkę** — ot co!“

Z powrotem do „polityki“.

Stale dotąd narzekały organy sanacyjne, że różne instytucje społeczne są zawojowane przez partje opozycyjne i że je rząd powinien uczyć „apolityczności“. Dziś zaczynają mówić innym językiem. **Właśnie „apolityczność“ uważają teraz za grzech.** I tak „Gazeta Polska“ atakuje T. N. S. W. w następujący sposób:

„Przy każdej nadarzającej się sposobności — czy trzeba, czy nie trzeba — T. N. S. W. zawsze podkreślało i podkreśla ciągle jeszcze swą rzekomą „apolityczność“. Ta „apolityczna“ hipokryzja, to maskowanie właściwych celów i dążeń nie mogło wreszcie nie pociągnąć za sobą koniecznych rezultatów. Co czynniejsi i rozważniejsi członkowie T. N. S. W., nie chcąc grać tej „apolitycznej“ gry, wyzbywszy się dotychczasowych złudzeń co do możliwości naprawy stosunków w organizacji, wypowiedzieli wreszcie posłuszeństwo inscenizatorom i reżyserom wszelkich działań T. N. S. W.“.

Na tegorocznym zjeździe walnym — jak pisaliśmy — T. N. S. W. wybrało prezesem b. premjera Wład. Grabskiego, rzeczywiście „apolitycznego“ profesora. To wyprowadza „Gazetę Polską“ z równowagi.

„Posunięcie to — pisze — jest może najwymowniejszym dowodem istotnej słabości organizacji, która nie ma odwagi odsłonić przyłbicy i stanąć do walki z otwartem obliczem. To posunięcie T. N. S. W. jest niewątpliwie ostatnim atutem wygranym w walce o uzdrowienie stosunków panujących w organizacji“.

Oto mamy oblicze sanacji moralnej... Kiedy była słaba, wołała o „apolityczność“ organizacyj społecznych, sądów, szkoły, itp. Dziś, kiedy znanemi „metodami“ tę „apolityczność“ osiągnęła, domaga się już od organizacyj społecznych, by się stały z powrotem politycznemi. Oczywiście — w duchu sanacji. To się nazywa logika!

Kult bicepsów.

Nowaczyński we właściwy sobie sposób rozprawia się w „A. B. C.“ z najnowszym kursem w wychowaniu młodzieży... Co — pyta — imponuje obecnym kierownikom oświaty?

„Bicepsy, łokcie, pięści i kopyta piłkę kopiące... Jak na całym świecie, tak i u nas przyszedł nieco spóźniony kult „nogów“ jest w fazie wynaturzenia, psychozy. Stąd ten Instytut Wychowania Fizycznego za 10 miljonów, lub ten Stadjon Reprezentacyjny za 5 milionów w stolicy państwa o 48 proc. analfabetów i nędzy omal hinduskiej, parjasowskiej. To też zdaje się i na Herkulesa, który szykuje się, aby Hydrze Lernejskiej siedem łbów wyższych uczelni poobcinać, wielki wpływ wywarły nie tyle antyprofesorskie produkcje Boya i Kadena, ile radosna wartościowa twórczość generałów Ulrycha i Roupperta. Być może, że gdyby nasz imiennik Radziwiłła i Kusocińskiego (Janusz Jędrzejewicz) przeczytał mowę Hoovera z dnia 6 stycznia 1933 o konieczności niezaniedbywania wyższego wykształcenia i tem większej opieki nad fakultetami, im większy szaleje kryzys, byłby może cokolwiek ochłódł dla ideału amerykanizowania Polaków i wyższości kopacza ballu nad zgryźliwą i malkontencką profesurą“.

Fakty i daty.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że absorbująca od szeregu miesięcy opinję publiczną sprawa autonomji uniwersyteckiej zbliża się ku rozwiązaniu. Nie można mieć także zbyt wielkich złudzeń, co do tego, jaki będzie dalszy rozwój wydarzeń i jakie ostateczne formy przybierze zbliżające się rozwiązanie. Istnieje szereg faktów, które przesądzają jedno i drugie. Zanim wspomnimy o poprzednich, wymienimy najpierw dwa, pochodzące z ostatnich niemal dni: uzgodnienie opinji Klubu B. B. w stosunku do projektu ministra Jędrzejewicza przed wysłuchaniem zdania rzeczoznawców — przedstawicieli wyższych uczelni i instytucyj naukowych, oraz artykuł ministra Jędrzejewicza, ogłoszony w ostatnim numerze „Nowego Państwa“, pisma wydawanego i redagowanego przez posła z B. B., prof. Wacława Makowskiego. Artykuł min. Jędrzejewicza jest odpowiedzią na głosy uczonych polskich, drukowane przeważnie na łamach naszego pisma i wydane następnie w zbiorowej książce pod tytułem: „W obronie wolności szkół akademickich“.

Te dwa fakty są jak gdyby przedostatniemi ogniwami w długim łańcuchu wydarzeń, rozgrywających się około sprawy autonomji uniwersyteckiej. W chwili, gdy nieubłaganie nadchodzi końcowy akt tego dramatu nauki i kultury polskiej, należy jeszcze raz przebiec myślą poszczególne jego fakty, bo to da nam możność dokładniejszego zorientowania się w sytuacji i odtworzenia z całą ścisłością wszystkich etapów akcji, której celem jest ograniczenie samorządu wyższych zakładów naukowych w myśl zasadniczej linji politycznej rządzącego Polską obozu.

HISTORJA ZAMACHU NA UNIWERSYTETY.

Ułatwia nam to zadanie broszura pod tytułem: „Jeszcze w sprawie wolności szkół akademickich“, będąca dopełnieniem książki „W obronie wolności szkół akademickich“. W broszurze tej, zawierającej szereg dokumentów, znajdujemy krótki szkic historyczny, stanowiący bardzo cenny przyczynek do poznania sprawy, która w tej chwili góruje ponad innemi zagadnieniami z zakresu naszej polityki wewnętrznej.

Pierwsze pogłoski o zamierzonej reformie ustroju szkolnego zaczynają się rozchodzić w grudniu r. 1931. Pogłoski te okazały się prawdziwemi. W połowie stycznia r. 1932 wniesiono istotnie do Sejmu projekty ustaw o ustroju szkolnictwa oraz szkołach prywatnych, z których pierwszy zmieniał w kilku punktach obowiązującą ustawę o szkołach akademickich z roku 1920. Było rzeczą znamienną, że nie zasięgano w tych sprawach opinji władz akademickich. Wobec tego coraz większego prawdopodobieństwa nabierały pogłoski, że p. minister zamierza nietylko znowelizować, ale zmienić całą obecną ustawę o szkołach akademickich i to w duchu, znoszącym dotychczasowy samorząd.

PIERWSZA INTERWENCJA REKTORÓW.

Musiało to wywołać zaniepokojenie. Deputacja ówczesnych oraz dawniejszych rektorów szkół akademickich, składająca się z kilkunastu osób, zwróciła się w tej sprawie w dn. 12-stym stycznia r. 1932 do p. Prezydenta Rzplitej i na uzyskanej audjencji otrzymała odpowiedź w zupełności uspokajającą. Tego samego dnia zjawili się ówcześni rektorzy u p. ministra W. R. i O. P. celem porozumienia się z ministrem co do ewentualnej współpracy, gdyby zamierzona była nowelizacja dzisiejszej ustawy. O rozmowie rektorów z panem ministrem ukazał się urzędowy komunikat, według którego „panowie rektorzy zgłosili się do współpracy w tym zakresie. Pan minister autorytatywnie stwierdził, że pogłoski o zamierzonem jakoby zniesieniu uniwersyteckiej autonomji w żadnej mierze nie odpowiadają rzeczywistości“.

Później jednak zaszły nowe fakty, które istniejącym obawom dały nowe podstawy. Dnia 23 września r. 1932, zwołał p. minister zjazd rektorów szkół akademickich i przedstawił im „wytyczne“ opracowanego projektu. O ile można było zorjentować się na podstawie ogólnikowych „wytycznych“ — czytamy w broszurze — w treści powyższego projektu, to przygotowano istotnie zmianę dotychczasowych zasad w duchu zniesienia istniejącego (choć ograniczonego) samorządu. Te same „wytyczne“ uzgadniał niebawem p. minister z większością Sejmu oraz pewną grupą profesorów, określoną w gazetach nazwą „współpracujących z rządem“.

WYJAŚNIENIA MIN. JĘDRZEJEWICZA.

„Wytyczne“, zakomunikowane rektorom, wywołały już na samej konferencji jednomyślną odpowiedź ze strony rektorów, którzy zgodnie uznali je jako niewłaściwe dla uregulowania organizacji szkół akademickich. Dwaj rektorowie uniwersyteccy (lwowski i wileński) dali temu w bardzo oględny sposób wyraz w swoich przemówieniach inauguracyjnych w początkach października. Wówczas ze strony p. ministra nastąpiło bliższe wyjaśnienie w wywiadzie z przedstawicielem agencji „Iskra“, ogłoszonym w dziennikach dnia 28. października r. 1932.

W wywiadzie tym p. minister tłumaczył bliżej główne zasady projektu przyczem wyraził się, jak następuje:

„Obawiam się, że niektórzy profesorowie boją się nowej ustawy. Tej opozycji nie trzeba przeceniać. Element profesorski stoi dość daleko od życia, zmian nie lubi, odnosi się do nich nieraz nieufnie i podejrzliwie. Pokutują tu jeszcze stare niechęci do czynnika rządowego, pochodzące z czasów zaborczych, jak zresztą pokutują one wśród innych warstw naszego społeczeństwa. Niektórzy panowie profesorowie lubią sobie wyobrażać, że jedynie oni reprezentują interesy nauki, że natomiast rząd, a w szczególności minister oświaty skłonni byliby zwalczać naukę, nauczanie i ograniczyć ich swobodny rozwój... Ale oprócz tej gromadki niezadowolonych jest znaczna ilość profesorów — co z radością podkreślam — od których doznałem wielkiej pomocy w zamierzonej przeze mnie reformie. Mógłbym przytoczyć długą listę nazwisk pierwszorzędnych uczonych, z któremi zagadnienie omawiałem niejednokrotnie, uzyskując od nich cenne rady i wskazówki i choć przygotowany jestem na jaknajbardziej niesłuszne, najbardziej krzywdzące ataki ze strony sekundującej tej bojaźliwej części profesorów opozycji politycznej, to świadomość że poważna ilość profesorów w poczynaniach moich mi pomaga, pozwala mi tem łatwiej przejść do porządku dziennego nad złą wolą i nieuczciwością opozycji politycznej...“

W dniu 7. listopada odbył się powtórny zjazd rektorów, który wystosował do ministra pismo w sprawie ogłoszonego przezeń wywiadu oraz wyraził swą ujemną opinję o przygotowanym projekcie. W tymże samym dniu 7 listopada otrzymały szkoły akademickie tekst projektu nowej ustawy z poleceniem przesłania swoich opinij w ciągu dwóch tygodni. Zaś na dzień 9. listopada powołał p. minister świeżo przez siebie stworzoną „Państwową Radę Oświecenia Publicznego“, której również ów projekt do opinji przedłożył.

DYSKUSJA W RADZIE OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

Pomiędzy 60 zaproszonymi członkami powyższej Rady znalazło się tylko trzech rektorów państwowych szkół wyższych oraz rektor W. S. H. warszawskiej. W dyskusji wszyscy rektorowie wystąpili przeciwko projektowi. To samo stanowisko zajął prof. Stanisław Estreicher, powołany do R. O. Publ. w charakterze delegata Polskiej Akademji Umiejętności. Za projektem przemawiali jedynie z profesorów uniwersyteckich profesorowie „współpracujący z rządem“ (pp. Stan. Zakrzewski, Czerny, Ehrenkreutz, Michałowicz, Jakubski i Wałek-Czarnecki), powołani do zasiadania w Radzie. Przeciw głosowali pp. rektorowie Kutrzeba, Chrzanowski, Pawłowski, prof. Estreicher i prof. Nawroczyński; ks. dr. E. Szwejnic i ks. Noryśkiewicz; p. Dzierżbicka i p. Sołtan. Reszta oddała głosy za. Wstrzymał się od głosowania p. Tarkowski. Nie wziął udziału w głosowaniu, ale przemawiał przeciwko projektowi prof. Sierpiński.

W dniu 20-tym listopada przesłały do Ministerstwa opinję o tekście projektu senaty wszystkich szkół akademickich. Opinje te były najzupełniej zgodne nawet w najdrobniejszych szczegółach.

PROTESTY WSZYSTKICH SZKÓŁ.

W dniu 12-tym grudnia uchwaliło walne zebranie członków Polskiej Akademji Umiejętności odezwę, zwróconą do rządu i do społeczeństwa, wykazującą ze stanowiska interesów nauki, iż ustawa zawiera przepisy dla rozwoju nauki bardzo szkodliwe. Podobne deklaracje uchwaliły niebawem i inne instytucje polskie, nauce poświęcone (Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Tow. Nauk. Lwowskie, Akademja Nauk Technicznych).

Potem poczęły się pojawiać artykuły pióra ludzi wybitnych o głośnych nazwiskach naukowych i doświadczonych na polu kierownictwa szkołami akademickiemi. Liczba tych artykułów rosła z dnia na dzień, a w miarę tego rosło także zainteresowanie dla całej sprawy zarówno w kołach szerokiej publiczności, jak i w sferach politycznych.

Pod wpływem głosów krytycznych opracował p. minister jeszcze raz projekt ustawy, zmieniając w nim kilka szczegółów ale zachowując całą jego tendencję samorządowi akademickiemu nieprzyjazną. Projekt ten uchwalony został przez Radę Ministrów w dniu 19-stym grudnia r. 1932 poczem został wniesiony do Sejmu. W dniu 31 grudnia ogłosiła agencja „Iskra“ streszczenie tego projektu i tego samego dnia ukończony został druk zebranych w jedną całość artykułów różnych uczonych w sprawie ustawy pod tytułem „W obronie wolności szkół akademickich“.

Wreszcie należy zaznaczyć, że przesądzając niejako przyjęcie niniejszego projektu w jego brzmieniu rządowem, ogłoszone zostało w dniu 27-mym października rozporządzenie Prezydenta Rzplitej (z mocą ustawy), zmieniające ustawę z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tychże szkół. Również bez wiedzy profesorów i bez wysłuchania ich opinji, wniósł w grudniu rząd do Sejmu projekt nowej ustawy o pomocy dla młodzieży, zawierający — zdaniem wszystkich szkół akademickich — wprost niewykonalne i niebezpieczne przepisy.

Tak pod względem chronologicznym przedstawiają się dzieje walki o wolność i niezależność nauki w Polsce.

D.

Irlandja zaostrzy swój spór z Anglją.

Nie spodziewano się w Londynie, że premjer irlandzki de Valera ponownie zwycięży w wyborach. Szczęście jest zmienne, a więc oczekiwano, że niepodległościowa partja irlandzka odniósłszy zwycięstwo przed rokiem, teraz poniesie klęskę. To też w Londynie robiono zakłady na korzyść probrytyjskiej partji Cosgrave'a w stosunku 6:4. Jeszcze we środę rano niektóre pisma londyńskie sądziły, że Cosgrave zwyciężył. Tymczasem zwycięzcą jest de Valera. Brak jeszcze ostatecznych obliczeń, ale uchodzi za pewne, **że de Valera będzie miał w parlamencie bezwzględną większość.** Już nie będzie zależnym od irlandzkiej partji robotniczej. Jego partja Fianna Fail będzie mieć więcej posłów niż wszystkie inne partje razem.

Zwycięstwo de Valery było tem więcej niespodziewane, że pod jego rządami Irlandja znalazła się w trudnem położeniu gospodarczem. Mianowicie Anglja wprowadziła cła na produkty rolnicze irlandzkie, mięso, masło, jaja, słoninę. Skutkiem tego **wywóz Irlandji zmniejszył się w ciągu kilku miesięcy o połowę.** Dalszem następstwem był spadek cen rolniczych w całej Irlandji. Zdawało się więc, że rolnicy irlandzcy będą żądać zakończeniaa wojny celnej z Anglją Na tem opierała swe nadzieje probrytyjska partja Cosgrave'a.

Wynik wyborów zadał kłam tym przewidywaniom. Irlandczycy potwierdzili starą prawdę, że t. zw. imponderabilia odgrywają ogromną rolę w życiu narodów. Trzeźwy, kupiecki rachunek kazałby Irlandczykom dążyć do zgody z Anglją i zaniechać kosztownej wojny gospodarczej Ale duma narodowa zadecydowała inaczej. Dumny ze swej przeszłości, a pamiętający o wielkich krzywdach doznanych od Anglików, czujący się panem u siebie Irlandczyk, postanowił zerwać wszelkie węzły łączności z Anglją. Irlandja ma być nietylko „wolnem państwem“ (Free State), ale zupełnie niepodległym organizmem, pertraktującym z Anglją jak równy z równym.

De Valera umiał rozgoryczenie farmerów zwrócić przeciw Anglikom. Oni są winni, pisała jego prasa, bo w odpowiedzi na słuszną odmowę przysięgi rozpoczęli wojnę gospodarczą. Polityka partji Cosgrave'a utwierdza Anglję w jej oporze przeciw żądaniom W. Brytanji, bo daje jej nadzieję, że rządy de Valery skończą się rychło. Wobec tego, wzywała prasa de Valery, Irlandczycy muszą wyraźnie, wielką większością opowiedzieć się za polityką narodową. Gdy Anglja zobaczy, że Irlandczycy twardo stoją przy swych żądaniach, to te żądania spełni.

I Irlandczycy się wypowiedzieli. Partja de Valery, która miała poprzednio 71 posłów, na ogólną liczbę 153, teraz będzie mieć **conajmniej 90.** Dail Eirean, parlament dubliński, będzie teraz jeszcze śmielszy w swych uchwałach. — Spór z Anglją zaostrzy się.

Rządowi londyńskiemu przybywa nowy wielki kłopot. Trudno będzie stosować taktykę wyczekiwania, aż za jakiś rok lub dwa nastroje Irlandji znowu się zmienią na korzyść partji Cosgrave'a. Jeśli nie będzie chciał siłą „poprawiać“ stosunków z Irlandją, to będzie musiał w niejednem ustąpić.

Na ziemiach Rzeczplitej

Piąta rocznica zgonu propagatora hasła „niema Polski bez morza".

W dniu 9 bm. przypadała rocznica zgonu zasłużonego działacza Antoniego Osuchowskiego, który pracowite swe życie poświęcił wyłącznie obronie ludności polskiej przed planowo prowadzonem wynaradawianiem jej w Niemczech i organizowaniu polskiego szkolnictwa.

Przekonany, iż przyszłość państwa uzależniona jest od dostępu do morza, pół wieku temu Osuchowski podniósł hasło: **„niema Polski bez morza, niema morza bez Kaszubów"** i w myśl hasła tego **przez pół wieku bronił wytrwale polskości Pomorza.**

W piątą rocznicę śmierci tego obrońcy granic Polski i jej dostępu do morza, Polska Macierz Szkolna i Towazystwo opieki kulturalnej nad Polakami, zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza — podjęły inicjatywę wzniesienia nad jego mogiłą, na cmentarzu Powązkowskim, nagrobka. Ofiarą grona instytucyj nagrobek wzniesiony został według projektu arch. B. Żurkowskiego. Na nagrobku położono napis: „Budziciel ducha narodowego, natchniony miłością ojczyzny życie poświęcił jej odrodzeniu. Zmarł w X roku odrodzenia Polski".

Uroczystość poświęcenia nagrobka dokonana została przez **ks. Biskupa Antoniego Szlagowskiego** w dn. 9 b. m.

Wszystkich, którym drogą jest pamięć zasłużonego działacza którzy rozumieją doniosłość jego czynów dla Państwa Polskiego i pragną dać wyraz swego uznania prosimy o złożenie, choćby drobnego, datku na fundusz szkolny im. Antoniego Osuchowskiego do P. K. O. na konto Nr. 19.160 Tow. im. Adama Mickiewicza.

Pierwsza Morska Wystawa Fotograficzna w Gdyni.

I. Morska Drużyna Harcerska im. Kr. Władysława IV. w Gdyni w porozumieniu z Komitetem Obchodu 13-tej rocznicy odzyskania Pomorza, organizuje „Pierwszą Morską Wystawę Fotograficzną", której otwarcie nastąpi 26-tego lutego. Wystawa trwać będzie dwa tygodnie względnie miesiąc. Złożą się na nią: zdjęcia z następujących działów: 1 — Morze (żywioł, praca człowieka na morzu), 2 — Wybrzeża (brzeg morski, krajobraz, zabytki historyczne, osiedla, typy ludowe), 3 — Porty (widoki ogólne, urządzenia portowe, okręty; człowiek i t. p.) 4 — Miasto Gdynia, 5 — Turystyka morska (podróże morskie, jachting, sporty wodne plaża).

Zdjęcia o wymiarach minimum 13x18, naklejone na karton z podanem na odwrocie nazwiskiem i imieniem autora oraz nazwą tematu, przysyłać do dnia 19-go lutego pod adresem: Mieczysława Nogajewska Gdynia ul. Starowiejska 18 „Pierwsza Morska Wystawa Fotograficzna".

Najlepsze zdjęcia będą nagrodzone cennemi nagrodami i dyplomami. Opłata od wystawcy bez względu na ilość fotografji, wynosi 5 zł.

Młodzież narodowa zwyciężyła w Bratniaku lwowskim.

W nocy ze środy na czwartek odbywało się we Lwowie walne zebranie studentów Politechniki. Zebranie miało przebieg chwilowo burzliwy, gdyż grupa sanacyjna, złożona z 40—50 osób, usiłowała zebranie rozbić, co się jej nie powiodło. Po uchwaleniu absolutorjum dla ustępującego zarządu, dokonano wyboru nowych władz. Prezesem Bratniej Pomocy Stud. Pol. Lwow został wybrany p. Gawlikowski (Młodz. Wszechpolska).

Przygotowują się do objęcia katedr.

We czwartek odbyło się w Warszawie w lokalu związku legjonistów zebranie organizacyjne **legjonowego instytutu studjów (?).** Na przewodniczącego powołano prof. Wałka-Czarneckiego, znanego z wystąpienia przeciw autonomji uniwersytetów na terenie komisji oświatowej sejmu Po referacie p. Dziadosza wywiązała się dyskusja, w której zabierał między innymi głos Kaden-Bandrowski. Na prezesa instytutu powołano p. Miedzińskiego, wybierając równocześnie do komitetu organizacyjnego prof. Wałka-Czarneckiego, prof. Antoniewicza, Kaden - Bandrowskiego, p. Starzyńskiego i innych. Złośliwi domyślają się, że przynależność do legjonowego instytutu studjów decydowała będzie w przyszłości o powołaniu na katedrę uniwersytecką.

ZNOWU ZABÓJSTWO „Z LITOŚCI". Bracia Pućkunowie od kilku lat uprawiali zawodowo przemycanie towarów przez granicę polsko-rosyjską. Przed kilku dniami w czasie przekraczania granicy z przemytem, Jan Pućkun został niebezpiecznie postrzelony w głowę. Rannego brata Michała Pućkun z trudnością dowlókł do domu, gdzie go poddano doraźnej operacji. Ponieważ lekarza nie było w pobliżu, a stan rannego coraz bardziej się pogarszał, ranny prosił brata o ukrócenie mu bólu. Michał uległ prośbie i **wystrzałem z rewolweru dobił brata.** Zwłoki bez zezwolenia władz pochował na cmentarzu.

Niezwykła sprawa sądowa w Łomży.

W maju ub. r. J. E. Ks. Biskup Łukomski wydał orędzie, w którem napiętnował **ćwiczenia publiczne dziewcząt w kostjumach obrażających moralność publiczną i zmuszanie uczenic do rozbierania się i ubierania w kostjumy gimnastyczne wobec półnagich żołnierzy.** Grono nauczycielskie państwowego Seminarjum nauczycielskiego **poczuło się dotknięte tem orędziem i postanowiło zbojkotować miejscowego prefekta ks. Ładę,** rzekomego inspiratora tego orędzia, bez uprzedniego porozumienia się **z ks. Ładą, bez udowodnienia mu zarzutu wydano wyrok zaocznie.** Część osób z grona nauczycieli **oponowała** przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, **żądając uprzedniego porozumienia się z ks. prefektem.** Wniosek jednak przegłosowano i wszyscy bojkot podpisali za wyjątkiem **p. Strzemeckiej,** która **stanowczo przeciwstawiła się temu sądzeniu.**

W dniu 5 czerwca 1932 r. list nauczycielstwa, zawierający uwłaczające ks. prefektowi zarzuty został opublikowany w **„Przeglądzie Łomżyńskim".**

Ks. Łada zwrócił się do kuratorjum i otrzymał zapewnienie, że kuratorjum się tą sprawą zajmie. Ponieważ jednak **kuratorjum** żadnej odpowiedzi w tej sprawie ks. Ładzie przez długi czas nie dawało, wobec tego sprawa znalazła się na drodze sądowej.

Przed samą sprawą oskarżeni niejednokrotnie zwracali się do ks. prefekta **o załatwienie sporu polubownie;** nie zgadzali się jednak na odwołanie w prasie zarzutów i przeproszenia za zniewagi.

Sprawa o zniesławienie ks. Łady rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym w Łomży w dniu 14 b. m. i trwała dwa dni. W czasie rozprawy świadek nauczycielka **Strzemecka należąca do Zrębu,** zeznała, że **prześladowano sodalicję.** P. dyrektorka **Czułajewska** do uczenic składających podanie o posadę po maturze, zaznaczała: **nie piszcie w podaniach, że należałyście do sodalicji, bo to wam zaszkodzi.**

Naczelnik wydziału w kuratorjum warsz. p. **Drewnowski,** mówił do p. Strzemeckiej: **„Pani jest tyle lat w Łomży i pozwoliła, że jest w Seminarjum 120 sodalisek.** Jesteśmy z pani niezadowoleni". Gdy nauczycielka Strzemecka wystąpiła raz **przeciwko księżom, dyrektor Liskowacki oświadczył jej, że tem poprawiła sobie opinję w kuratorjum.**

W szkole była **robota antyreligijna** P. Strzemecka oświadcza, **że stan w szkole pod względem moralnym był wręcz katastrofalny.** Sąd dalsze pytania **o stanie moralnym szkoły** uchylił, **jako nie mające związku ze sprawą(!).** Nie dano możności świadkowi zeznać, jak dyrektor Liskowacki odnosił się do uczenic, gdy przekraczały **próg jego gabinetu.**

Uczenice zeznawały, że **zmuszano je do rozbierania się i przebierania w kostjumy gimnastyczne na stadjonie wojskowym** w obecności **żołnierzy. Za nieposłuszeństwo grożono usunięciem ze szkoły. Ćwiczono przy chłopcach** Jedna **ze świadków odmówiła rozbierania się, motywując tem, że się wstydzi; została odesłana** przez nauczycielkę **gimnastyki do dyrektora**

Nauczyciel **Zarośliński** wyrażał się o medalach sodalicyjnych z wizerunkiem M. B., noszonych przez uczenice, że noszą jakieś **„kółka".** O uczenicach, idących z pielgrzymką do Częstochowy mówił, że **jadą głupie, a wracają warjatki.** Jedna z uczenic mówiła, że p. **Zaroślński nie pozwalał im w klasie odmawiać po lekcji modlitwy.**

Na stwierdzenie okoliczności, że na terenie szkoły istniała tajna organizacja pod nazwą „Legjon Młodych", która **prowadziła antyreligijną robotę** wśród uczenic Seminarjum, na dowód czego pełnomocnicy oskarżenia proponowali złożenie do akt referatu p. t. „Państwo, Kościół a kler", **sąd się nie zgodził na przesłuchanie świadków. Charakterystycznem jest to, że w tym momencie podszedł do sędziego prezes sądu, który nawiasem mówiąc, cały czas był obecny na rozprawie, szepnął coś sędziemu do ucha i sąd uchylił badanie świadków na tę okoliczność.**

Po rozprawie zapadł wyrok **uniewinniający oskarżonych. Wyrok został zaskarżony.** Niewątpliwie w sądzie apelacyjnym będzie możność przesłuchania świadków, którzy dadzą obraz niesamowitych stosunków, panujących w szkolnictwie łomżyńskiem.

Słońce i masło
najlepszemi lekarstwami przeciw grypie.

Lekarz angielski sir William Arbuthnot Lane wygłosił w Londynie odczyt, w którym oświadczył, że najskuteczniejszym środkiem przeciwko grypie są zawsze jeszcze ożywcze promienie słoneczne. W zimie, gdy słońce świeci słabo i krótko, posiadamy na szczęście w maśle środek, zastępujący doskonale promienie słoneczne. Jeżeli masło pochodzi od krów, pasących się przez cały rok na słonecznych łąkach, to jego działanie lecznicze mało ustępuje uzdrawiającemu działaniu promieni słonecznych. Dla Anglików żyjących w krainie tak często okrytej opadami mgły, w rachubę wchodzi przedewszystkiem **masło australijskie,** obfitujące w stopniu niezwykle wysokim w witaminy, to też kto zimą spożywa takie masło, zapewnia sobie środek ochronny przeciwko chorobom organów oddechowych.

Choć u nas, w Polsce, niema masła z Australji, gdzie istotnie krowy mogą przez cały rok paść się na łąkach słonecznych to jednak wiadomo, że i masło krów naszych obfituje w dobroczynne witaminy. Może więc środek, zalecany swym rodakom przez sira Williama Arbuthnot Arbutnot Laane'a, byłby i u nas skuteczny.

Zelżało...

Fala syberyjskich mrozów, która trapiła przez dwa dni Azję i Europę, opadła nieco.

W Polsce, na wybrzeżu Wileńskiem i Polesia padał nawet śnieg, mimo, że podczas pogodnej nocy z dnia 25 na 26 b. m. wskutek wypromieniowania, temperatura silnie nie obniżyła, a najniższe jej wartości notowano: w Zaleszczykach, Tarnopolu i Brześciu nad Bugiem po — 31 stopni, w Dęblinie — 32, w Łucku — 34, oraz w Suwałkach aż — 35 stopni.

O godz. 14-tej temperatura wynosiła: — 3 stopnie w Gdyni — 4 w Pohulance — 5 w Wilnie, Pucku i Lidzie — 7 w Suwałkach — 8 w Zakopanem — 10 w Bydgoszczy i Pińsku — 11 w Białymstoku — 12 w Kielcach i Lwowie — 13 w Poznaniu, Cieszynie i Brześciu nad Bugiem — 14 w Tarnopolu — 15 w Łucku i Lublinie — 16 w Warszawie, Kaliszu i Przemyślu — 17 w Dęblinie i — 12 w Krakowie.

Pozatem notowano: 0 stopni w Londynie — 5 w Paryżu — 6 w Hamburgu — 10 w Berlinie 0, w Kopenhadze, Sztokholmie i Rydze — 5, na zachodnich wybrzeżach Norwegji —, 5 w Wiedniu i Budapeszcie — 2 w Koszycach — oraz — 20 w Moskwie.

Zjazd Chrz. Zw. Mł. „Odrodzenie".

22 stycznia odbył się w Łodzi w Domu Ludowym przy ul. Przejazd zjazd wojewódzki Ch. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie", w którym wzięło udział **przeszło 50 delegatów, reprezentujących 20 kół, działających na terenie Łodzi, Pabjanic, Zduńskiej Woli, Kalisza i innych mniejszych miejscowości.**

Przybyły z Warszawy prezes organizacji red. **B. Kaczorowski** wygłosił dłuższy referat na temat roli i zadań stowarzyszenia młodzieży w chwili obecnej, podkreślając znaczenie ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce **i konieczność zrealizowania programu tego ruchu przez młode pokolenia.** Konkretne wnioski wyciągnięte przez referenta z programowych założeń spotkały się z **entuzjastycznem przyjęciem** uczestników.

Następnie przedstawiciele poszczególnych ośrodków składali sprawozdania z działalności, z których wynika, że ruch młodzieży chrześcijańsko-społecznej na terenie województwa **wzrasta na sile i energji.** Po referacie red. Dębczyńskiego omówiono i załatwiono szereg spraw organizacyjnych.

WIEC CH. D. W ŁODZI.

23 bm. odbyło się **w Łodzi** w lokalu teatru przy ul. Przejazd 34 a Wielkie Zgromadzenie Polityczne Chrześcijańskiej Demokracji, na którem dłuższe przemówienie wygłosił pos. Bitner. Mowca omówił szczegółowo błędy popełnione przez system sanacyjny w polityce gospodarczej i wewnętrznej, w stosunku do żywotnych interesów warstw pracujących, które są w wielu wypadkach naruszone.

Z całego świata.

Walny Zjazd Polaków w Brazylji.

W niedzielę 8 stycznia b. r. odbył się XII. Walny Zjazd Związku Tow. Katolickich „Oświata", który, jak wiadomo, skupia w sobie liczne towarzystwa polskie i rodaków trzymających się zasad katolickich na Ziemi św. Krzyża. Zjazd był bardzo liczny; przybyło wiele duchowieństwa, nauczycieli i kolonistów nawet z bardzo dalekich stron. W zjeździe brał udział również p. dr. **R. Staniewicz,** konsul gen. R. P.

Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w nowowybudowanym kościele **Księży Misjonarzy w Kurytybie.**

Sprawozdania Zarządu zobrazowały, jak obszerną i zasługującą jest praca Związku, zwłaszcza na polu oświatowem. Następnie **ks. red. Pałka** wygłosił referat o Akcji katolickiej, po którym wywiązała się ciekawa dyskusja. Do zarządu na rok 1933 zostali wybrani pp. **Józef Joachim Góral** — prezes, **Franciszek Lachowski** — wiceprezes. **Józef Kopczuszyński** — skarbnik, **ks. Jan Pałka** — I. sekretarz, **Franciszek Pogorzelski** — II. sekretarz; członkami Zarządu zostali: **ks. Ludwik Bronny, p. Franciszek Szuber, p. Józef Wiśniewski, p. Tomasz Porat i p. Al. Chowański;** w skład Komisji Rewizyjnej weszli: **ks. Jan Wiśliński, p. Józef St. Papugree i p. St. Skryszewski** Zjazd zakończono odegraniem jasełek Rydla.

Pogłoski dokoła afery „ks." Daubnera.

Wiadomość z przed paru dni o tajemniczem zniknięciu Ks. Daubnera, sekretarza Arcyb. d'Herbigny'ego, jest przedmiotem wielkiego zainteresowania w prasie zagranicznej. Miał to być Rosjanin, nawrócony przed paru laty na katolicyzm i wyświęcony na katolickiego kapłana. Prasa berlińska donosi, jakoby Ks. Daubner był na usługach G. P. U. i w tym charakterze odbył niedawno podróż do Rosji wraz z Ks. Arcyb. d'Herbigny. Podróż się udała, — Arcyb. d'Herbigny konsekrował paru księży na biskupów, odwiedził i utwierdził w wierze wiele ośrodków życia katolickiego. Bolszewicy rzekomo „nie wiedzieli" o tem... W ten sposób G. P. U. wpadło na tropy katolickich środowisk i wszczęto prześladowanie. Ks. Daubner widząc, że mu się ziemia pali pod nogami, opuścił Rzym, w Berlinie ożenił się z Rosjanką i wrócił do Moskwy.

Powyższe wiadomości prasy berlińskiej brzmią wręcz fantastycznie i nieprawdopodobnie. Dotąd żadna z katolickich ajencyj nie nabrała głosić w tej sprawie. Dopóki to się nie stanie, byłoby przedwczesnem snucie jakichkolwiek wniosków.

Mrozy na Śląsku niemieckim.

Donoszą z Berlina, że w różnych miastach Śląska niemieckiego notowano dziś nad ranem temperaturę wahającą się od 25 do 32 stopni poniżej zera. W Grotkowie termometr wskazywał 30 stopni a w Prądniku (Neustadt) 32 stopnie mrozu. W górach natomiast jest temperatura łagodniejsza i wynosi przeciętnie — 10 stopni. Wskutek obfitej, grubej kry wstrzymana została dziś na Renie wszelka komunikacja okrętowa.

SILNE MROZY WE FRANCJI.

Jak się dowiadujemy, silne mrozy srożą się **w całym kraju w dalszym ciągu i pochłaniają nowe ofiary w ludziach. W St. Germain zmarzła na śmierć pewna starsza kobieta. Na jednem z przedmieść Paryża znaleziono zwłoki dwóch robotników fabrycznych. Także z różnych miast prowincjonalnych donoszą o ofiarach mrozu. Meteorologowie zapowiadają rychłą zwyżkę temperatury.**

PRACE NAD OCALENIEM „MAŁYGINA".

Łamacz lodów „Małygin", który uszkodzony został wśród lodów na Oceanie Lodowatym Północnym, nachylony jest pod kątem 22 stopni. Prace ratunkowe prowadzi łamacz lodów „Lenin". Z kajut łamacza lodów wyczerpywana jest woda. Przypuszcza się, że wkrótce uda się „Małygina" uwolnić z objęć lodu, a łamacz lodów „Lenin" sprowadzi go do portu murmańskiego.

Kino.

Z kin krakowskich.

Z pośród ostatnich premjer w kinach krakowskich wyróżnia się artystyczny film amerykańskiego reżysera Henry King'a p. t. „Niepotrzebna" („Odtrącona"); przedstawiający dramat matki, nieutrudzonej w walce o byt swej rodziny, gotowej do wszelkich poświęceń, byleby wychować dzieci na uczciwych członków społeczeństwa. Omawiany film, wyświetlany obecnie na ekranie kina „Wanda", nakręcono powtórnie w wersji mówionej, według powieści „Over the hill" („Na w orzu"). W filmie niemym przed laty ten sam reżyser dał poznać światu wybitną artystkę charakterystyczną, Mary Carr w roli matki, teraz zaś rolę tę kreuje znakomicie Mae Marsh. Miłośnikom kina nie jest obce to nazwisko, albowiem Mae Marsh była bohaterką wielu filmów niemych słynnego D. W. Griffitha (m. in. grała role główne w „Narodzinach Narodu" w roku 1913 i w „Intolerance" („U stóp szubienicy"). W tym ostatnim filmie, znanym również pod nazwą „Upadek Babilonu" odtwarzała heroiczną postać młodej matki. Teraz, po 16-u latach, wieńczy swoją karjerę niemniej znakomitą kreacją. W „Niepotrzebnej" przedstawia ona kobietę starą bohaterkę codziennej, żmudnej walki o utrzymanie rodziny, anioła strzegącego domowego ogniska i najtkliwszą opiekunkę czworga rozkrzyczanych dzieciaków, oraz męża-nicponia, do którego jednak nie żywi najmniejszej urazy. Po latach mąż umiera, a z dzieci wyrasta gronko egoistów, odpłacających się matce... niewdzięcznością. Od nędzy i poniżenia ratuje ją jednak najmłodszy syn, ongiś urwis i ladaco, o złotem sercu i dzielnym charakterze. W filmie tym jest dużo, może aż za dużo prawdy. Wszystko, co widzimy na ekranie, potrąca o najczulsze wspomnienia każdego z widzów, sięga do dna sumień i niejednem sercem targa boleśnie. Bo jest to najpiękniejszy dramat codziennego życia: prawdziwy ludzki dramat, dramat miljonów matek, w ciszy i pokorze dokonywujących cudów bohaterstwa, miłości i poświęcenia. Inscenizacja scenarjusza, artystyczne opracowanie poszczególnych scen wystawia reżyserowi jaknajchlubniejsze świadectwo. Postać matki w interpretacji Mae Marsh wzrusza widzów do głębi, budząc zarazem podziw dla talentu tej wielkiej artystki i czyniąc to widowisko ze wszechmiar godnem uwagi. „Niepotrzebną" przeto winno obejrzeć całe społeczeństwo, a przedewszystkiem — młodzież. Oglądając bowiem ten przepiękny film, nauczy się inaczej rozumieć i głębiej odczuwać cały szereg spraw, które często są jej obce, czy obojętne.

Filmy więzienne mają już swą rubrykę w kinematografji, zapoczątkowana przez znany obraz „Szary dom" (reż. G. Hill) z Wallace Beery w roli głównej. Jak dotychczas, film spopularyzował dokładnie jedynie tylko więzienia amerykańskie, lecz „znawcy" powiadają, że wszystkie więzienia świata są do siebie podobne. Inna rzecz, że ci sami „znawcy" oceniają wszystkie filmy więzienne bardzo niepochlebnie, ze względu na prawdę psychologiczną, albowiem w filmach przedstawione są tylko rzeczy zewnętrzne, gdyż objektyw chwyta tylko sytuacje ułożone i zrobione nie wdzierając się w tajemnice ponurych cel więziennych. Na wzór „Szarego domu" zrealizował twórca „Ben Hura", Fred Niblo film p. t. „Prokurator serc" a właściwie „Ludzie za kratami", który obecnie demonstrowany jest w kinie „Uciecha". Nowością w tym filmie jest bardziej otwarte zdemaskowanie brutalnej praktyki katowania więźniów, tej okropnej bolączki i hańby więziennictwa całego świata. Role główne odtwarzają Philips Holmes, bohater „Tragedji amerykańskiej", Walter Huston i niesamowity Borys Karloff, znany z filmu „Frankenstein". Strona dźwiękowa jest przeplatana; co pewien czas djalogi ustępują muzyce i wówczas film idzie, jako niemy.

Współpraca francusko-niemiecka w produkcji filmowej wydała już niezłe owoce, zwłaszcza w dziedzinie obrazów typu rozrywkowego. Takim filmem była „Komenda serc", obecnie zaś oglądamy w Krakowie komedję muzyczną Roberta Stolza pod iście karnawałowym tytułem: „Śpiew, całus, dziewczyna!" Film ten gra kino „Adrja". Jest to lekka musująca niefrasobliwym humorem operetka filmowa. Pomimo błahej treści i naiwnego tytułu, obraz jest godny uwagi, ponieważ wprowadza formułę skojarzenia trzech czynników: ruchu, dźwięku i rytmu. Wszystko w nim tańczy i gra, czyniąc całość błyskotliwą i zajmującą. Z zespołu wyróżnia się, obok sympatycznego Gustawa Froelicha, „wedetta" scen wiedeńskich, Marta Eggerth, wnosząca na ekran finezję i wdzięk.

(A.)

Racjonalizacja. Pewne wydawnictwo wiedeńskie dało następujące ogłoszenie do pism na 1 grudnia r. ub.

„Kupujcie książki, które zamierzacie ofiarować w prezencie na gwiazdkę już teraz. Będziecie mogli je przedtem sami przeczytać".

Najszybsi łyżwiarze świata.







Podczas turnieju łyżwiarskiego w Davos (Szwajcarja) padły trzy nowe rekordy świata. W biegu pań na dystansie 1.000 metrów rekord światowy uzyskała Wiedeńka, Inga Landbeck. Holenderczyk Heiden (przedstawiony w karykaturze) pobił rekord światowy na 5.500 m., który dzierżył dotychczas Norweg, Ballangrud. Trzeci wreszcie zawodnik Engnestengen z Norwegji, ustanowił dwa rekordy światowe w biegach na: 500 i 3.000 m., detronizując słynnego mistrza świata, Thunberga.

Nowe sztuki polskich scenopisarzy.

W teatrze Narodowym w Warszawie odbędzie się w dniu 28 b. m. premjera nowej sztuki laureata państwowej nagrody literackiej, **Jerzego Szaniawskiego.** Przedostatnią sztuką Szaniawskiego był, grany również w Krakowie, „Fortepian", obecnie wejdzie na deski sceniczne „Most". W związku z prapremjerą zamieściła „Gaz. Warsz." wywiad z autorem, który tak się wyraził o myśli przewodniej „Mostu":

„Most" — to pierwiastek społeczny w sztuce, — to postęp, pozorny wróg człowieka prostego, odbierający mu prawo do indywidualnej pracy, do bogacenia się, do przerostu ambicyj i wiary we własną wielkość... Ale przez ten most wiedzie droga do wyzwolenia, do ogromu pracy, woli i piękna, do budującego się gmachu ligi przyjaciół człowieka, na który może kiedyś zwrócą się oczy cywilizowanego świata. Tu jest ukryta siła, która poprzez katastrofy prowadzi do zrozumienia wartości człowieka".

Tematem nowej, a dziesiątej już sztuki autora „Żeglarza" i „Ptaka" jest pozornie realistyczne opowiadanie o wypadkach w domu starego przewoźnika nad rzeką.

W ostatnich czasach odbyły się również w Warszawie prapremjery sztuk dwóch innych polskich autorów. Teatr Letni wystawił 4-aktową komedję **St. Krzywoszewskiego** p. t. **„Uśmiech hrabiny"**, a w nowootworzonym teatrze im. St. Żeromskiego odegrali członkowie zespołu p. Ireny Solskiej nową komedję w 3-ch aktach p. t. **„Manekin zazdrości"**, pióra K. Leczyckiego, autora znanej „Sztuby".

Utwór Krzywoszewskiego jest widowiskiem błahem tematycznie, ale jako komedja, mającem pretensje do ubawienia widzów, — co zresztą — jak przyznają krytycy — w zupełności osiąga. W ostateczności jednak trzeba się z tem zgodzić, że nowa komedja Krzywoszewskiego jest stanowczo najsłabszym utworem z jego dotychczasowych prac.

Rzecz wyreżyserował E. Chaberski, na tle dekoracyj K. Frycza. Doskonały zespół wykonawców stworzyli: Marja Dulęba, K. Lubieńska, J. Kurnakowicz, Rolend St. Stanisławski, Z. Nakoneczna i in.

Również słabą sztuką jest **„Manekin zazdrości"** K. Leczyckiego, który zalety swego pióra wykazał żywiej i wyraziściej w „Sztubie". Komedję tę reżyserował **Karoll Benda**, z wykonawców tylko p. St. Szabłowski osiągnął właściwy poziom gry.

(A.)

Sport.

Sokół — Cracovia

walczą o mistrzostwo w hokeju.

Jutro w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 12 w południe odbędzie się na torze Cracovii mecz hokejowy pomiędzy **Sokołem a Cracovią.** Mecz ten **wobec równej ilości punktów** obydwu drużyn prowadzących w mistrzostwie, **staje się obecnie decydującym o tytule mistrza, a** równocześnie drużyny, mogącej wziąć udział w rozpoczynających się za parę dni mistrzostwach Polski w Krynicy. Mistrzostwa tegoroczne rozgrywane są równocześnie w obecnym sezonie po raz pierwszy o nagrodę przechodnią arch. M. Bukowskiego, przez co i tytuł mistrza staje się cenniejszy.

Jeśli idzie o szanse, to posiadają je obydwie drużyny w równej mierze. Cracovia rozporządza wyrównaną drużyną o lepszej i szybszej jeździe z Marchewczykiem i Nowakiem, znajdującymi się w świetnej formie, na czele. Pod względem gry zespołowej przewyższa ją Sokół, posiadający znakomitego Wołkowskiego. Kto więc wyjdzie zwycięscą okazać może dopiero niedzielne spotkanie.

CRACOVIA—MAKKABI 7:0 (2:0, 3:0, 2:0).

Pogrom sprawili znajdujący się w doskonałej formie białoczerwoni hokeiści Makkabi. Fenomenalnie grający **Nowak** zdobył 5 bramek, **Marchewczyk i Trytko** po 1. Sędziował mgr. **Breuer.**

Dzięki temu zasłużonemu zresztą zwycięstwu Cracovia zajęła pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw hokejowych, mając równą ilość punktów z Sokołem i lepszy stosunek bramek.

Złote myśli.

„Prawda nie schodzi na ziemię pod postacią systemu, lecz pod postacią światła".

(A. Mickiewicz).

„Niema marnych stanowisk, są tylko marni ludzie".

(M. Rodziewiczówna).

„Ludzie najskwapliwiej podają sobie ręce puste".

(Ks. Wł. M. Dębicki).

„Bądź szczerym względem samego siebie, a nie będziesz nigdy fałszywym względem drugich".

(W. Szekspir).

„Tylko ludzie silni umieją przebaczać".

(E. Orzeszkowa).

Wizyta dra Zbindena w Polsce.

Zakopane, 26. I. 1933.

Przed kilku dniami bawił w Krakowie znakomity uczony i filozof szwajcarski Dr. Hans Zbinden w Zurychu. Przebywał on od paru miesięcy w Polsce, w Karpatach u przyjaciela swego w Jaremczu, skąd urządzał wyprawy naukowe w głąb gór, studjując polską sztukę ludową. Zwiedził pozatem Wilno, Warszawę i Lwów, a wszędzie wygłaszał odczyty na temat: „Walki o nowe wartości duchowe" oraz „technika a kultura duchowa", na podstawie świeżo wydanej własnej książki. W Krakowie zapoznał się z szeregiem osobistości ze świata literackiego i artystycznego oraz przyjmowany był w Syndykacie Dziennikarzy Krakowskich. Nadto wygłosił ogromnie ciekawy odczyt w radio o swoich wrażeniach z Polski. Dr. Zbinden, przyzwyczajony do wysokiej kultury i cywilizacji własnego kraju, wyrażał się wprost entuzjastycznie o niezwykłych walorach Polski, ciekawych właściwościach ludowych i wielorakich zainteresowaniach Polaków. Specjalnie zachwycał się Hucułami i harmonją ich strojów oraz malowniczością Czarnohory.

Te pochwały wybitnego uczonego są nam ogromnie miłe, toteż cieszymy się, że jak zapowiedział, przybędzie do Polski w maju, by poza odwiedzinami przyjaciela w Jaremczu, zwiedzić dokładnie Kraków, oraz poznać Tatry i Zakopane. Mieliśmy okazję w rozmowie z Dr. Zbindenem dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy na temat urządzeń społecznych w Szwajcarji. Opowiadał o doskonale zorganizowanych szpitalach, ochronkach, — o surowem prawie szwajcarskiem, które wglądając głęboko w pobudki czynów, karze bardzo sprawiedliwie, — o nieistnieniu na całem terytorjum szwajcarskiem kary śmierci. Stoimy na tem stanowisku, powiada, że nie mamy prawa nikomu odbierać życia. Wolimy dać przestępcy czas do pokuty, rozmyślania i poprawy, niż żeby ginął rozgoryczony na prawa Boskie i ludzkie.

Prosty, szczery, naturalny jak wszyscy ludzie o wysokiej kulturze umysłowej, wywiera Dr. Zbinden nadzwyczaj miłe i dodatnie wrażenie. Nawzajem dziękował przy każdej okazji za dowody serdeczności i gościnności, jakie spotykały go ze strony Polaków. Mamy nadzieję, że sympatyczny gość zrobi nam w swej pięknej ojczyźnie jaknajlepszą reklamę.

Marja Sandoz.

Literatura.

Bolonja ku czci Wyspiańskiego.

Z inicjatywy grupy „Amici della Polonia" w Bolonji odbył się uroczysty obchód 25-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Uroczystość ta zgromadziła najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego świata intelektualnego. Odczyt o Wyspiańskim wygłosił publicysta Leonard Kociemski. Na ekranie pokazano autoportret poety, oraz szereg reprodukcyj najcelniejszych dzieł malarskich wielkiego artysty. Prasa zwraca uwagę, iż zarówno twórczość Wyspiańskiego, jak i jego działalność, jako teatrologa, powinnyby być jak najszerzej znane we Włoszech.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Co słychać w Krakowie.

Sobota 28: św. Karola.
Niedziela 29: św. Franciszka Salezego.
Niedziela 29: wschód słońca o godz. 7.04, zachód o 16.10.

WYBORY W ZW. ARCHITEKTÓW. Na Walnem Zgrom. Zw. Architektów Woj. Krak., odbytem 25 bm., dokonano nast. wyborów: prezes: Dr. Inż. Arch. Szyszko-Bohusz, wiceprezes: Inż. Arch. Struszkiewicz. Członkowie Zarządu: Inżynierowie-Arch.: Bukowski, Ekielski, Jasieński, Nowak, Szmajdlerówna.

WALNE ZGROMADZENIE Krak. Tow. Ginekologicznego odbyło się w dniu 17 b. m., w czasie którego wybrano nowy zarząd.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr; śmietanka słodka 50—60 gr; śmietana kwaśna 1—1.20 zł; ser zwyczajny 1 kg. 60—70 gr: masło deserowe 2.80 zł; zwyczajne 2.40 do 2.60 zł; jaja świeże sztuka 11—13 gr; jabłka 1 kg. 0.80—1.60 zł; ziemniaki 8—10 gr, buraki ćwikłowe 10—12 gr; marchew 15—20 gr; cebula 20—25 gr; pietruszka 20—25 gr; selery 25—30 gr; włoszczyzna świeża 25—30 gr; kura sztuka 2.50—4.50 zł; kaczki 4—5 zł, gęsi żywe 6—8 zł; bite 5.50—7 zł; indyczki, indyki 6—11 zł; karp żywy 1 kg. 2.20—2.80 zł: szczupak 3.50—4 zł; sandacz żywy 4—4.50 zł: lin 2.20—2.50 zł; brzany, leszcze 3—3.50 zł; świnki 2.50 zł; wiślane drobne i średnie 1.50—2.50 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

UROCZYSTA AKADEMJA ku uczczeniu zasług dyr. Gustawa Leśniodorskiego, odbędzie się staraniem Komitetów Rodzicielskich Grona Gimn. VII. i X., w niedzielę 29 b. m. o godz. 11-tej przed południem, w Złotej Sali Domu Katolickiego. — Wstęp wolny.

„PIĘKNE PODRÓŻE PO FRANCJI“, odczyt wygłoszony w języku francuskim przez prof. Matton i ilustrowany filmem turystycznym, odbędzie się w sobotę, 28 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Muzeum Przem. (Smoleńska 9). Wstęp wolny.

PICCARDJADĘ U PLASTYKÓW urządzają Plastycy w Domu Artystów, Pl. św. Ducha, w sobotę 28 bm. i w każdą sobotę karnawału. Początek o godz. 9 wiecz.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Koń parowy“ (Premjera).
Niedziela: popoł.: „Dom otwarty“, wiecz.: „Koń parowy“.
Poniedziałek: „Mademoiselle“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Szajka X“
WANDA: Niepotrzebna.
APOLLO: „hotel studentów“.
SZTUKA: „Rome Express“ (Conrad Veidt).
UCIECHA: „Prokurator serc“.
„BAGATELA“: „Kobieta z Monte Carlo“ (Lil Dagover).
ARIA: „Śpiew, całus, dziewczyna“ (w gł. roli Friedrich).
SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“.
PROMIEŃ: „Madame Satan“ (w rolach gł. Kay Johnson i Reginald Denny).
ATLANTIC: Czarujący chłopiec (H. Garat) i wesoły porucznik M. Chevalier).

PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 25 do 28 bm. Film p. t. Anna Karenina. W rolach głównych: Greta Garbo, John Gilbert.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę wieczorem prapremjera tragifarsy „Koń parowy“ Adama Bunscha, w opracowaniu scenicznem autora, z współudziałem reżyserji dyr. Osterwy, w obsadzie zespołu pp.: Bednarska, Jaworska, Romowicz, Walewska. Burnatowicz, Karbowski, Modrzewski,; Mazanek; Pągowski; Ruszkowski, Staszewski, Turski. Woźnik, Woźniak, Zastrzeżyński, w nowej oprawie malarskiej projektu autora. Nowość repertuaru krakowskiej sceny powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERA TEATRU będzie komedja Zygmunta Kaweckiego p. t. „Teatr Kaliny“, w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film tp.: „Długonogi X“ (Jego Maleńka). W rolach głównych Janet Gaynor i Warner Baxter.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 29 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej, odśpiewa kolędy Chór Państwowego Pedagogjum, pod kierunkiem Dr. Życzkowskiego.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy zamiast wieńca na grób śp. Dra Ignacego Jendla Marja Hankiewiczowa 10 zł., zamiast kwiatów na grób śp. Dra Ignacego Jendla Anna Łazarska 10 zł.

Młodzież Uniwersytetu Jag. przeciw zniesieniu autonomji.

POTĘŻNA MANIFESTACJA STUDENTÓW WYŻSZYCH UCZELNI KRAKOWA. — OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ AKADEMIKÓW PRZECIW PROJEKTOWI USTAWY MIN. JĘDRZEJEWICZA.

Wczoraj o godz. 12-tej w południe odbył się **wiec akademicki**, zwołany przez prezydjum Delegacji Kół Nakowych, celem zaprotestowania przeciw zamierzonemu zniesieniu autonomji uniwersyteckiej. Wiec miał się odbyć w sali Kopernika Coll. Nov., z powodu jednak olbrzymiej ilości uczestników, wiec przeniesiono do westybulu.

Okrzyki i wiwaty wznoszone przez wiecem, pozwoliły się zorjentować co do nastrojów, panujących wśród młodzieży. Przygniatająca większość zebranych wypowiadała się **za utrzymaniem autonomji**; jedynie garstka „Strzelców“ oponowała.

Krótkie przemówienie wygłosił J. M. rektor U. J. prof. **St. Kutrzeba**, który zjawił się na wiecu wraz z profesorami: **Szaferem i Rouppertem**. Pan rektor oświadczył, że pozwolił na urządzenie wiecu pragnąc, by młodzież się wypowiedziała. P. rektor dalej wyraził nadzieję, że wiec odbędzie się w spokoju, bez zakłócenia porządku.

Następnie zabrał głos p. Arzt, który omówił stronę prawną projektu. Jako drugi prelegent przemówił p. **Grembosz**, przedstawiając zebranym skutki, jakie może spowodować zniesienie autonomji. Obecny projekt rządowy ma **kilka precedensów** w historji; również **rządy carskie** kilka razy próbowały zlikwidować samorząd uniwersytecki zawsze z największą szkodą dla nauki.

Wreszcie przewodniczący wiecu **p. St. Sierotwiński** odczytał rezolucję, którą wielotysięczne rzesze przyjęły burzliwemi oklaskami.

Treść rezolucji była następująca:

Zebrani na wiecu Akademickim Studentów Un. Jag. zwołanym przez Delegację Kół Naukowych U. J. w dniu 27. I. 1933

1) ...wyrażają **głębokie uznanie i podziękowanie** pp. profesorom szkół akademickich, którzy w enuncjacjach, wypowiedzianych w obronie wolności szkół akademickich wykazali **serdeczną troskę o losy młodzieży akademickiej**; szczególnie zaś gorące podziękowania składają J. M. rektorowi Un. Jag. **St. Kutrzebie** za gorliwą i pełną zrozumienia psychiki młodzieży **obronę jej interesów.**

2) Rozumiejąc doniosłość wolności nauki i nauczania, oraz wolności życia akademickiego i potępiając wszelkie akty gwałtu, gorąco proszą Wysoki Senat Akademicki o **poczynienie wszelkich kroków celem zmiany przepisów projektu ustawy** o szkołach akademickich a mianowicie:

a) tyczących się spraw dyscyplinarnych młodzieży (art. 51 i 52), by nie podkopać zaufania, z jakiem dziś młodzież akademicka odnosi się do swych profesorów,

b) tyczących się wyłączenia z pod bezpośredniej opieki władz akademickich spraw organizacyj młodzieży, coby groziło rozbiciem jedności, jaką dziś stanowią uniwersytety: profesorowie i młodzież.

3) Co do projektowanej ustawy o stypendjach akademickich stwierdzają, że w sprawie rozdziału stypendjów **młodzież akademicka ma pełne zaufanie do swego Senatu Akademickiego i Rad Wydziałowych**, i że tylko **profesorowie stykający się bezpośrednio z młodzieżą, mogą znać jej potrzeby materjalne**“.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabrał głos przedstawiciel młodzieży sanacyjnej, p. **Smolec**; słowa jego utonęły jednak w wrzawie. Rezolucję przedstawioną przez p. Sierotwińskiego przyjęto z aplauzem, poczem p. rektor Kutrzeba wiec zamknął.

Po wiecu sformował się **pochód akademików**, którzy zamierzali udać się pod województwo, jednak u wylotu ul. Wiślnej do Rynku manifestanci rozeszli się.

Wczorajszy wiec był jawnym wyrazem uczuć, jakie żywi młodzież akademicka wobec projektu ustawy o szkolnictwie wyższem.

Wrażenia z podróży na Bałkan.

Na ten temat w sali Domu Ludowego mówił we czwartek prezes W. Witos. Odczyt zgromadził tyle publiczności, że sala okazała się za szczupłą. Podróż na Bałkany odbył prezes Witos w r. 1921 w towarzystwie posłów Jana Dębskiego i Kowalczuka, zaproszony na kongres bułgarskiej partji rolników przez ówczesnego dyktatora Bułgarji, Stambolińskiego. Była to właściwie rewizyta, gdyż Stamboliński przyjeżdżał do Polski za czasów premjerostwa p. Witosa.

Po przyjeździe do Bułgarji, do której to podróży zachęcony został raportami naszego przedstawiciela dyplomatycznego w Sofji, przekonał się p. Witos, że Stamboliński rządził państwem, nie licząc się ani z konstytucją, ani z wolą ludności. W sobranji istniała większość, posłuszna wskazaniom dyktatora, i uchwalała wszystko, co ten zechciał. Nie było ani wolności prasy, ani stowarzyszeń. A mimo to dyktator i jego najbliższe otoczenie nie czuli się pewni. Naprzykład, wszyscy uczestnicy kongresu chłopskiego byli uzbrojeni. Na zapytanie p. Witosa, po co takie zbrojne pogotowie, odpowiedziano mu, iż niezbędne są środki ostrożności, gdyż dyktatura jest powszechnie znienawidzona. Przypomniał dalej p. Witos charakterystyczny szczegół, że w pochodzie uczestników kongresu wśród licznych transparentów niesiono parę z napisem: „Precz z uniwersytetami!“... Inny jeszcze znamienny widok utkwił w pamięci p. Witosa, mianowicie siedmiu aresztowanych ministrów dawnego rządu...

Podczas pobytu w Sofji udzielił p. Witos wywiadu przedstawicielowi jednego z miejscowych dzienników. W wywiadzie tym podkreślił wyższość ustroju demokratycznego nad wszelkiemi innemi i wystąpił przeciwko zamachom na prawa ludu. Wywiad ten ukazał się, ale tak zniekształcony, że trudno go było poznać. Do p. Witosa zgłosili się wówczas przedstawiciele prasy opozycyjnej i nie kryli swego żalu, jak mógł on coś podobnego mówić, gdyż w wydrukowanym wywiadzie przedstawiony został p. Witos jako zwolennik dyktatury. Trzeba było dopiero wyjaśniać nieporozumienie, o co znowu miał później pretensję Stamboliński.

Jak wiadomo, dyktatura bułgarska skończyła się tragicznie. Stamboliński i jego najbliżsi współpracownicy zostali zabici. Jak na ironję, w miejsce wroga oświaty i wolności przyszedł do władzy profesor uniwersytetu.

Dzieje Bułgarji z tego okresu są bardzo pouczające i nasuwają mnóstwo analogji. Okazuje się, że walka z ludem, prawami obywatelskiemi i wolnością nauki zawsze zawodzi i doprowadza państwa, na których terenie się toczy, do głębokich wstrząsów i przesileń. Polska jest w tem szczęśliwem położeniu, że jej sfery ludowe i ich przywódcy stoją na straży praworządności, doceniają znaczenie nauki i bronią jej wolności i niezależności. A

Starostwo grodzkie a ślizgawka.

W związku z kwestją ślizgawicy Starostwo Grodzkie w Krakowie komunikuje, że wydało podwładnym organom Policji Państwowej zarządzenia mające na celu jak najrygorystyczniejsze traktowanie dozorców domów nie stosujących się do zarządzeń Magistratu m. Krakowa w sprawie posypywania chodników piaskiem wzgl. popiołem. W konsekwencji organa Pol. Państw. ukarały już w drodze mandatowej grzywnami, bądź sporządziły protokuły karne przeciw całemu szeregowi opornych dozorców i właścicieli domów, którzy ulegli już surowemu ukaraniu przez Starostwo Grodzkie. Niezależnie od tego uprasza się, by publiczność wzgl. poszczególni lokatorzy w każdym wypadku stwierdzonej ślizgawicy skutkiem zaniedbania obowiązków przez dozorcę zwracali się ze stosownemi zgłoszeniami do Komisarjatu P. P., względnie najbliższego obchodu (posterunku) policyjnego dla spisania protokołu i natychmiastowej interwencji.

Loterja fantowa na wystawie zwierząt.

Za 50 groszy wygrać można drób, ryby, barany i t. p.

Na terenie Wystawy drobiu i t. d., która zostanie otwarta 1-go lutego, prace Komitetu są w pełnym toku; okazy drobiu, gołębi i królików będą umieszczone w specjalnych klatkach, sprowadzonych z Jeny, a wszystkie działy eksponatów urządzone będą w należycie ogrzanych kaloryferami salach. Na obecnej Wystawie czynną będzie jak zwykle **loterja fantowa**, której los kosztować będzie **50 groszy**, a nadto przy zakupnie biletu wstępu za 1 zł. będzie dodany **jeden los darmo.** W losach tych każdy dziesiąty jest **pełny**, a wygrać będzie można **drób żywy**, jak koguty, kury, gęsi, indyki, ryby; barany i inne cenne fanty wystawowe.

Wyrok na fałszerzy monety.

W dniu wczorajszym zakończyła się rozprawa przeciwko fałszerzom monety Bieniom i Stan. Jankowskiej. Rozprawa po przerwie popołudniowej trwała do blisko północy i zakończyła się **wyrokiem skazującym** wszystkich trzech oskarżonych **po trzy lata więzienia.** Przewód sądowy wykazał, że osk. zjechali do Krakowa w porozumieniu, że mieli wszyscy przy sobie większe ilości fałszywych 10-złotówek, które również znaleziono u nich w domu, a nie umieli stanowczo podać źródła nabycia tychże. Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Z Podłęża.

Podłęże, w parafji Niepołomice, do niedawna spokojna wioska, mająca tylko organizację „Strzelca“ (o bardzo kiepskiej zresztą opinji, bo gromadząca w swoich szeregach awanturniczą młodzież męską), od roku poczyna się **ożywiać w ruchu katolicko-narodowym. Stworzono tam dwa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (żeńskie i męskie)** w trudnych warunkach, bo nie było lokali na zebrania, a „Strzelec“ **chciał mieć przy tem monopol na organizowanie młodzieży.** Zabiegał o założenie „Strzelca“ żeńskiego, tymczasem to się nie udało; na to miejsce powstało S. M. P. żeńskie, a później S. M. P. męskie. Toteż te dwie organizacje katolickie młodzieży były i są solą w oku „Strzelca“; z tego powodu narażone są na różne trudności i szykany ze strony „Strzelca“. Stowarzyszenia katolickie wiedząc o tem, że „Strzelec“ bardzo złośliwem okiem patrzy na nie, starają się tembardziej o **spoistość organizacyjną i odznaczają się zapałem w pracy.** Urządziły już prócz kilkunastu odczytów także obchody ku czci Wyspiańskiego, odegrały „jasełka“, urządziły uroczystość „Opłatka“ a teraz przygotowują uroczystość ku czci powstania z 1863 roku. Na terenie Podłęża powstało także **koło Chrz. Dem.**, które odbyło już dwa zebrania; referentami byli dr. Rozmarynowicz i Ks. Lupa. W ostatnich dniach i sanacja postanowiła pozycję swoją wzmocnić, ażeby — prócz „Strzelca“ mieć także koło BBWR. — Zebranie założycielskie odbyło się 21 stycznia; przybyło na nie kilkunastu ludzi zależnych od rządu a przedewszystkiem kolejarze. Nic w tem dziwnego, że chce organizować swe placówki sanacyjne, ale **jakiem prawem urządzono zebranie polityczne w sali szkolnej, którego przewodniczącym był podobno miejscowy kierownik szkoły.**

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Życie gospodarcze.

Cztery zakłady ubezpieczeń społecznych

Projekt komasacji świadczeń i ubezpieczenia robotników na starość.

Na czwartkowem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy dyskutowano nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Referent pos. Gosiecki (B. B.) podał cyfry obciążenia przemysłu wkładkami na rzecz ubezpieczeń społecznych. Wynosiło ono za rok 1931 — kwotę 316 milj. zł. Według projektu zmniejszyłoby się o 6%. Referent wyszczególnił następnie ograniczenia, jakim podlegać mają ubezpieczenia chorobowe i zasady organizacyjne nowych zakładów ubezpieczeń. Mają być niemi: ubezpieczalnie społeczne (obecne Kasy Chorych), zakład ubezpieczenia od wypadków, zakład ubezpieczenia pracowników umysłowych i zakład ubezp. emerytalnego robotników. — Wspólną instytucją dla wszystkich zakładów byłaby Izba ubezpieczeń społecznych.

Po referencie przemawiał następnie min. opieki społ. **Hubicki**, starając się wyszczególnić zalety projektu rządowego. W dyskusji posłowie Jankowski i ks. Szydelski wypowiedzieli się przeciw projektowi, wskazując zwłaszcza na straty, jakie ponieśliby ubezpieczeni w Kasach Chorych. Rozpoczęto następnie dyskusję szczegółową nad projektem rządowym.

6 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W NIEMCZECH.

Ogłoszona dziś statystyka bezrobocia w Niemczech wykazuje przyrost w pierwszej połowie stycznia liczby bezrobotnych o 193 tys. osób do **5.966 tys. osób.** Wzrost bezrobocia zaznaczył się przedewszystkiem we wschodnich obszarach rolnych Rzeszy.

Giełda krakowska.

Kraków, 27. 1. (PAT). **Giełda:** 4 proc. poż. inwest. 106; Poza giełdą: 5 proc. konwersyjna 42. **Waluty:** dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół: Londyn 30.10, 30.40; Szwajcarja 172.75, 173.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Holandja 358.85, Londyn 30.28, N. Jork telegr. 8.928. Paryż 34.85, Praga 26.44; Szwajcarja 172.68; Berlin pryw. 212.35. Tendecja słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 82 i pół, 83 i trzy czwarte, 82 i pół; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 16; Lilpop 11 i jedna czwarta; Starachowice 9 i jedna czwarta, 9.16.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 44, 44 i trzy czwarte, 44 i jedna czwarta; 4 proc. inwest. 104; 4 proc. inwest. ser. 109, 108 i trzy czwarte, 109; 6 proc. dolarowa 59.38; 4 proc. dolarowa 56 i trzy czwarte, 58 i pół, 57 i trzy czwarte; 7 proc. stabilizacyjna 57 i pół, 58, 58.88; 10 proc. kolejowa 100; Listy Zastawne BGK. bez zmian.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 — 8.91.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 58, dillonowska 65 i jedna ósma, 63; stabilizacyjna 56 i jedna czwarta, 57; warszawska 41.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). **Giełda:** Paryż 20.19 i jedna czwarta; Londyn 17.51; N. Jork 5.17 i jedna czwarta; Belgja 71.80; Włochy 26.45; Hiszpanja 42.40; Holandja 207.80; Berlin 123.02 i pół; Wiedeń 72.53; noty 59.43: Sztokholm 95: Oslo 89.80; Kopenhaga 87.90; Sofja 3.75; Praga 15.30; **Warszawa 57.85.**

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 29.35—30; dworska czerwona 74/75 32—32.50; żyto dworskie stand. 17.75—18; targowe stand. 17.25—17.75; owies dworski stand. 1450—15.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Wzrost zaufania w społeczeństwie do P. K. O.

Przyrost wkładów oszczędnościowych w r. 1932. — Obrót bezgotówkowy stanowił 90 proc. obiegu pieniężnego w Polsce. — Akcja kredy towa. — Wysoka płynność.

Kryzys obecny spowodował bardzo silne przesunięcia na rynku finansowym, w szczególności w zakresie wkładów w instytucjach finansowych. Wkłady w bankach akcyjnych w okresie od 31 grudnia 1930 do 30 listopada ub. roku obniżyły się o ogromną sumę 586 milj. zł., w oddziałach zagranicznych banków akcyjnych o 17 milj. zł., w spółdzielniach kredytowych (od 31. XII. 1930 — [illegible] IX. 1932) o 90 miljonów złotych — [illegible] tymsamym okresie czasu zaznaczył się **[illegible]** ruch **wkładów w kasach oszczędności**, gdzie wzrosły z 582 milj. na 615 milj. zł., a **przedewszystkiem w Pocztowej Kasie Oszczędności**. Szczególnie rok ubiegły jest w instytucji tej okresem nietylko zwycięskiego oparcia się kryzysowi, ale bardzo znacznego wzrostu działalności oszczędnościowej. Nie może być obojętnym dla życia gospodarczego fakt, że **kapitały oszczędnościowe**, pochodzące od najszerszych warstw społeczeństwa, a więc będące głównym miernikiem zaufania do instytucji — **wzrosły w P. K. O. w ciągu roku 1930 — o sumę 115 milj. zł.** Przyrost ten jest **o 34 miljony większy od przyrostu w roku 1931.** Ogólna suma wkładów dosięga dziś pół miljarda złotych a łącznie z wkładami czekowemi — **622.8 milj. zł.** W roku 1932 pozyskała P. K. O. 274.883 nowych wkładców.

Podobny rozwój wykazuje **dział ubezpieczeniowy**, w którym wydano **36 tysięcy nowych polis** na łączną kwotę ubezpieczeniową 52 miljony złotych.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. osiągnął w roku 1932 sumę blisko 22 miljardów złotych. **a sam obrót bezgotówkowy — 90 procent całej sumy obiegu pieniężnego w Polsce.** Spopularyzowanie do tych rozmiarów obrotu bezgotówkowego P. K. O. łagodzi w wysokim stopniu ujemne skutki zmniejszonego obrotu pieniężnego w Polsce.

Osobny rozdział w działalności P. K. O. stanowi jej **akcja kredytowa.** Polega ona na zakupnie papierów kredytu długoterminowego głównie Banku Rolnego i Banku Gosp. Krajowego na sumę ogólną **400 milj. zł.** Bank Rolny mógł dzięki temu udzielić 15 tysięcy pożyczek na kupno gruntów i 5 tysięcy pożyczek inwestycyjnych. P. K. O. poparła też w roku ub. wydatnie akcję **taniego budownictwa**, udzielając kredytów w wysokości 4 i pół milj. zł. na cele drobnego budownictwa mieszkaniowego. Kredyty te zaprowadzono przez Bank Gosp. Krajowego. Z oprocentowania listów zastawnych pobrała P. K. O. w roku sprawozdawczym o 2 procent mniej, obniżając koszty kredytu długoterminowego dla rolnictwa o 2 i pół milj. zł. Prowadząc tak rozległą działalność kredytową, utrzymywała jednak P. K. O. **wysokie stosunkowo pokrycie płynne — 206 milj. zł.** jako zabezpieczenie zobowiązań, które mogą być natychmiast płatne. Sama tylko gotówka w kasach i zbiornicach P. K. O. wynosiła w końcu ub. roku przeszło **176 milj. zł., co stanowiło 27 proc. natychmiast płatnych zobowiązań.** Pod względem tak wysokiej płynności przoduje P. K. O. wśród instytucji finansowych w kraju, wyprzedza też niejedną instytucję zagranicą.

Bilans swój za rok ubiegły zamknęła P. K. O. **czystym zyskiem w kwocie 5 milj. zł.** Usprawnianie jej działalności pod względem technicznym jak i finansowym, oraz wysoki poziom środków płynności stanowią niewątpliwie główną przyczynę wzrostu zaufania w społeczeństwie do tej instytucji, notującej w okresie tak ciężkiego jak obecny kryzysu gospodarczego — stały przyrost wkładów oszczędności.

Luksusowy pałac i miljonowe straty Banku Gosp. Krajowego.

DYSKUSJA KOMISJI BUDŻETOWEJ NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SKARBU.

W ub. czwartek zajęła się komisja budżetowa preliminarzem **ministerstwa skarbu i długów państwowych**, którèto działy budżetu wywołały obszerną, chwilami bardzo ożywioną dyskusję. Referent pos. **Hołyński** omawiając dział dochodów poruszył m. in. sprawę **udziału skarbu w zyskach Banku Gospodarstwa Krajowego.** W sprawie tej wpłynął w grudniu ub. r. wniosek Klubu Narodowego, żądający przedłożenia sprawozdania, które jednak do tej pory się nie ukazało. Idzie zaś o to, że N. I. K. stwierdziła na podstawie przeprowadzonych badań, że **skarb państwa poniósł tu wielomiljonowe straty.** P. Hołyński tłumaczył brak szczegółowej relacji tem, że „bank jest placówką zbyt delikatną, aby na forum publicznem można rozpatrywać jego interesy“.

Pos. Rymar: Słowa o wielomiljonowych stratach mogą wywołać większą panikę.

Pos. Hołyński: Bank Gosp. Kraj. obowiązuje taksamo tajemnica handlowa, także ze względu na klijentów.

Pos. Rymar: Chodzi głównie o odpowiedź na jedno pytanie. Mówi się o wielu miljonach, więc ile? Nie pytam o same interesy.

P. Hołyński przyciśnięty do muru wyjaśnia, że B. G. K. robiąc interesy z konsorcjami w latach dobrych, z zysków swych spisywał wszystkie swe udziały, które miał na jeden złoty i to właśnie N. I. K. miała na myśli, wykazując wielomiljonowe straty.

Referent omówił następnie plan działania Banku Gosp. Kraj., Banku Rolnego, P. K. O., podał wyniki z podatków i ceł w roku ub., wypowiedział się **przeciw wprowadzeniu nowego stałego podatku majątkowego.** Mowca uważa również za konieczne skasowanie tych sum dawnego podatku majątkowego, których raty nie zostały jeszcze rozpisane.

P. Zaremba: Jakie zaległości są z rat rozpisane?

— Dojrzałych do egzekucji jest 15 miljonów, a zaległych z rat odroczonych 58.9 milj.

P. Zaremba: A nierozpisane?

— Zdaje się 380 miljonów.

Dla obsługi długów państwowych przewidziana jest pełna kwota, obejmująca obsługę tych także pożyczek, co do których mają się wkrótce odbyć rokowania w Waszyngtonie.

Następnie przystąpiła komisja do **wniosku Klubu Nar. w sprawie kosztów budowy gmachu B. K. K. w Warszawie.** Wniosek referował pos. Srzednicki z BB. Kosztorys gmachu zatwierdzony w r. 1928 opiewał na 12 miljonów 398 tys. zł., niezależnie od kosztów urządzenia wewnętrznego, które określono na 925 tys. zł. Łącznie zatem suma wynosiła **13,323 tys. zł.** bez kosztów administracji i kosztów ogólnych. Kosztorys ten **przekroczono o 14.9 proc., a mianowicie koszta wyniosły 15.313.446 zł.** Jak podaje referent, metr sześcienny gmachu Banku Gosp. Kraj. kosztował **148 zł.,** a budynku mieszkalnego **175 zł.,** fotele zaś w gmachu kosztowały nie po 5000 zł., ale po **350 zł.** każdy. Biurko prezesa banku kosztowało „netto“ **1768 zł.** Referent zakończył propozycją odrzucenia wniosku Klubu Narodowego, uchwalono jednak odroczyć dyskusję w tej sprawie do ukończenia prac budżetowych w komisji.

W dyskusji nad budżetem minist. skarbu pos. **Czetwertyński** (Klub Nar.) zaznaczył, że budżet tego resortu stoi **pod większym jeszcze znakiem zapytania niż kiedykolwiek.** Nie wiadomo dziś jeszcze co będzie z kartelami, cłami, ze zniżką cen, eksportem itd.

P. Polakiewicz wysunął projekt nowego podatku t. zw. „obywatelskiego“, który płaciliby wszyscy dotąd nieopodatkowani, m. in. służące. Pos. **Chądzyński** stwierdził, że zamiast nowych podatków należałoby zastosować jak największe oszczędności, przedewszystkiem zredukować fundusze dyspozycyjne, które łącznie mają wynosić 20 milj. zł.

Pos. **Bittner** (Ch. D.) podniósł w swem przemówieniu oczywisty problem wyłaniającego się **deficytu 800 milj. zł. w budżecie.** Trzy są tylko drogi zmierzające do pokrycia tego niedoboru: **ożywienie stosunków gospodarczych,** albo **zmniejszenie funkcji państwa,** albo też **zaciągnięcie wielkiej pożyczki międzynarodowej.** Jedynie tylko zmiana całego systemu zarówno politycznego, jak i gospodarczego zdoła wzbudzić zaufanie społeczeństwa i ożywić stosunki gospodarcze. Nie można odnowić życia gospodarczego, jeśli nie jest pewne nawet życie i mienie obywateli.

Pos. **Rymar** (Kl. Nar.) wyraża zdziwienie, że **ani rząd, ani żaden z referentów nie podjęli próby zrównoważenia budżetu.** Czy to nie wstyd? Jedynym nowym dochodem, jaki wprowadzono w toku obrad jest dochód, jaki dadzą **komornicy.** Należałoby uporządkować rezerwy kasowe, dziś całkiem zamrożone. **Miljonowe straty Banku Gosp. Kraj.,** o których mówi N. I. K. powstały w ten sposób, iż **pewne pakiety** akcyj, jak np. starachowickich ściągnięto do 1 złotego. To są te „ciche rezerwy“. Pakiet akcji „Ursusa“ **sprzedał Bank Gospodarstwa Kraj. państwowym zakładom inżynierji za 1600 zł. a były to akcje na 13 miljonów.** Było takich wypadków więcej.

Następne posiedzenie komisji wyznaczono na piątek na godz. 10.30.

Radio.

Nietakt radja norweskiego.

Niedawno byliśmy świadkami nietaktownego postąpienia radja londyńskiego, skierowanego przeciw naszym granicom zachodnim. Przed kilku dniami znowu przed mikrofonem radja norweskiego wygłosił odczyt poseł do niemieckiego Reichstagu, Freytag-Lohringhoven, **na** temat niebezpieczeństwa **polskiego (!)** i bolszewickiego.

Jak widzimy radjostacje niektórych państw częściowo z powodu nieznajomości istoty sprawy, częściowo ulegając nieprzyjaznym dla Polski wpływom, służą nadal za narzędzie rewizjonistycznej akcji niemieckiej.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 29 stycznia 1933.

Kraków (312.8 m.) G: 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.35 Odczyt misyjny z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dz. bież., oraz kom. meteor., 12.15 Poranek symfoniczny z Warszawy; 14.00 Płyty gramof.; 14.20 Muzyka ze Lwowa; 14.40 Pogadanka dla rolników: dr. J. Sondel: „Solidaryzm, jako podstawa pracy społecznej na wsi“; 15.00 Muzyka ze Lwowa; 16.00 Transmisja programu dla młodzieży z Warszawy; 16.25 Płyty gramof.; 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Rozmaitości, komunikaty; 18.10 Odczyt p. t.: „Mój pierwszy aparat radjowy“, wygł. inż. Z. Kisielnicki; 18.25 Krak. wiadom. bieżące; 18.30—19.25 Transmisja z Warszawy; 19.25 Audycja poświęcona pamięci i twórczości J. A. Kisielewskiego. Przemówienie wstępne dra K. Czachowskiego i słuchowisko p. t.: „Mistrzyni“; 20.00 Polskie tańce i pieśni ludowe z Warsz.; 21.30 Wiad. sport.; 21.40 Transmisja z Warsz.; 22.10 Płyty gramof.; 22.30 Muzyka lekka i tan. z rest. „Pavilon“ w Krakowie; 23.05—0.20 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G: 14.20 Koncert muzyki lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego; 15.00 Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. T. Seredyńskiego. Solista p. K. Ostrowski (tenor). 16.25 Płyty i „Silva rerum“.

Warszawa, (1411.8 m.) G: 10.00 Program na dz. bież.; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Refleksje religijno-misyjne“ wygł. ks. dr. J. Pastuszka. prof. Uniw. Warsz.; 11.58 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Urz. kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symf. z Filh: Warsz.; 14.00 Pogadanka konkursowa p. t. „Hodujmy owce“; 14.20 Muzyka ze Lwowa; 14.40 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty gramof.; 16.45 „Kolumna Zygmunta w Warszawie“, wygł. prof. H. Mościcki; 17.00 Koncert solistów; W przerwie: Kom. Zw. Prac. Gmin Wiejskich; 17.55 Program na dzień nast.; 18.00 Rozmaitości; 18.25 Wiadomości bieżące; 18.30 Transm. z Auli Uniw. Warsz. odczytu Min. Eug. Kwiatkowskiego p. t. „Bałtycka orjentacja Polski“; 19.25 Transm. z Krakowa. „Audycja poświęcona pamięci i twórczości Jana Augusta Kisielewskiego“; 20.00 Polskie tańce i pieśni ludowe. Wyk.: Ork. ludowa A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego; 21.30 Wiad. spor-

towe; 21.40 Utwory na altówkę w wyk. M. Szaleskiego; 22.10 Muzyka tan. z płyt; 22.30 Muzyka tan. z Krakowa; 23.05 Kom. meteorol. i policyjny; 23.10 Transm. z teatru „Morskie Oko" II części rewji p. t. „Dodatek nadzwyczajny".

Katowice, (408.7 m.) G: 10.30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach; 18.00 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie".

Wielkie zwycięstwo de Valery.

Dublin 27 stycznia. Do godzin porannych wynik wyborów do sejmu irlandzkiego przedstawiał się następująco: **De Valera zdobył 52 mandaty, Cosgrave 3, niezależni 7, farmerzy 7, partja pracy 5, niezależna partja pracy 1 mandat. Nadal utrzymuje się powszechne przekonanie że partja rządowa de Valery zdobędzie bezwzględną większość.**

Pogróżki anarchistów hiszpańskich

Paryż. (PAT). W ulotkach rozrzuconych przez rewolucjonistów w Sewilli, a omawiających ostatni ruch rewolucyjny w Hiszpanji, konferencja pracy stwierdza, że **nie wyrzeka się jeszcze swej działalności, rezerwując nadal swoje siły do nowej walki, która rozpocznie się już wkrótce.** Anarchosyndykaliści **zastosują wszystkie środki, jakiemi rozporządzają.**

Ford zamknął wszystkie fabryki.

Nowy Jork, 27 stycznia. **Olbrzymie przedsiębiorstwo amerykańskie Forda, „Ford Motor Company", wstrzymało pracę na czas nieograniczony i zamknęło wszystkie fabryki. Ponad 100 tysięcy ludzi, jakie zatrudniały te fabryki, znalazło się bez pracy i chleba.**

Katastrofalny pożar hotelu.

Berlin, 27 stycznia. W hotelu **„Zur Traube"** w Detmold, w księstwie Lippe, w którym obok restauracji mieścił się również kabaret, wybuchł dziś nad ranem pożar. **Ogień w krótkim czasie ogarnął cały budynek, tak że zaskoczeni we śnie goście hotelowi oraz aktorzy występujący w kabarecie z trudem tylko mogli się ratować przez wyskakiwanie z okien, przyczem wiele osób odniosło rany.** Synowa właściciela hotelu poniosła śmierć w płomieniach, a mąż jej wyskakując z okna odniósł tak ciężkie rany, że w szpitalu walczy ze śmiercią. **Ogółem 12 osób odniosło rany, w następstwie których jedna osoba zmarła.**

Po zamknięciu kroniki.

Estończycy w Krakowie.

Goście estońscy z gen. **Roską** na czele, wyjechali dzisiaj o godz. 9-tej rano do Wieliczki. Przed wjazdem do kopalni powitali gości: dyrektor salin **Starnawski**, oraz sztygar Kolasa, poczem goście przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie wygłosił przemówienie na ich cześć burmistrz **Aywas**. Po zjeździe do salin w komorze Sienkiewicza dzieci w strojach **krakowskich odtańczyły mazura i krakowiaka**. Saliny wielickie wywarły na gościach estońskich **bardzo silne wrażenie**. W południe nastąpił powrót do Krakowa.

Przed godz. 12-tą goście zwiedzili bibljotekę Jagiellońską, poczem składali wizyty. O godz. 13 tej w sali Grand Hotelu odbyło się **śniadanie**. Przed śniadaniem gen. Roska wręczył staroście **dr. Wnękowi Biały Krzyż Kaitseliitu** poczem podniósł w swem przemówieniu niezwykle serdeczne przyjęcie delegacji estońskiej w Krakowie. Podczas śniadania przemawiali starosta dr. Wnęk i gen. Roska. Starosta Wnęk wręczył gen. Roska w upominku piękną skrzynię bronowicką.

—o—

KONSULAT AUSTRJACKI W KRAKOWIE donosi, że w dniu 1 lutego b. r. przenosi swoje biura z ul. Wolskiej 4 na ul. Kopernika 6 I. p. i z tego powodu w dniu 1 lutego 1933 r. biura konsulatu będą zamknięte.

Przeżytki absolutyzmu.

Opozycja zwalcza sanacyjne pomysły oświatowe.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.). Przy licznym udziale posłów toczyła się dzisiaj w Komisji Oświatowej Sejmu dalsza dyskusja nad projektem ustawy akademickiej. Przemawiał prof. **Staniszkis** z Kl. Nar., zajmując się przedewszystkiem wyjaśnieniem roli uzasadnienia dołączonego do rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich, które nie stanowi dostatecznej podstawy do tak radykalnych zmian w zasadach organizacji szkół akademickich. Profesor **Makarewicz** i prof. **Longchamps**, na których powołuje się uzasadnienie, zwrócili uwagę w swej krytyce wyłącznie na sformułowanie pewnych artykułów i pewne braki ustawy z punktu jedynie prawniczego. **W publikacji ich nie było wzmianki o potrzebie zmiany ustroju szkół akademickich.** W tej chwili można wnioskować, że autorzy stają na stanowisku potrzeby szerokiego samorządu. Prof. **St. Estreicher**, na którego powołuje się uzasadnienie, wyjaśnia, że wniosek na konferencji rektorów o potrzebie zmiany rozumiał tylko w **duchu zmiany redakcyjnej** a nie zmian, dotyczących ustroju szkół akademickich. Szereg ustaw i rozporządzeń, ograniczających działanie ustawy o szkołach akademickich, był tylko porządkowaniem naszych stosunków prawnych i nie wywoływał sprzeciwu szkół akademickich. Nie można tego powiedzieć o ostatniem rozporządzeniu P. Prezydenta z października 1932 r. o stosunkach służbowych profesorów, które daje ministrowi prawo przenoszenia profesorów w stan nieczynny.

Ten artykuł w zestawieniu z uprawnieniami ministra, zawartemi w niektórych artykułach projektu stwarza warunki, w których **o wolności nauki i nauczaniu nie może być mowy.** Gdy uwzględnimy nowy art. 26, według którego preliminarz budżetowy ma ustalać wysokość etatów każdej katedry lub zakładu, widzimy, że **twórcy nowej ustawy pragną uzależnić profesorów od ministra.** To też uzasadnienia przyczyn nie należy szukać w dawnych ustawach, ale w ich motywach politycznych, które były poruszone przez ministra, referentów i mowców z B. B. Wprawdzie p. minister zastrzegł się, że nie zamierza wnosić polityki do szkół akademickich, ale **trudno w to uwierzyć, widząc niektóre poczynania jego na tym terenie.** Trudno przypuścić, aby ta dziedzina naszego życia po przeprowadzeniu zmian w ustawie mogła być wolna od wpływu czynników politycznych. Co się tyczy poglądów profesorów, zaproszonych przez prezydjum Komisji Oświatowej, muszę zwrócić uwagę, mówił prof. Staniszkis, na następujące momenty, które osłabiają znaczenie tych głosów. Prof. **Stefko** błędnie informował Komisję, że na zebraniach organizacyj akademickich, będących pod nadzorem senatów akademickich, bywała za czasów okupacji austrjackiej w Krakowie i Lwowie policja. Prof. **Czerny** wykazał nieznajomość projektu ustawy, gdyż nie wiedział, że zatwierdzanie szeregu regulaminów należy do ministra i że szkoły akademickie są pozbawione **charakteru jednostek prawnych pod względem polityczno-prawnym.** Wreszcie obaj profesorowie brali w r. 1932 udział w komisji, powołanej przez Senat Uniwersytetu Lwowskiego dla opracowania projektu ustawy o szkołach akademickich. **Projekt ten jest opracowany i jest w zupełności sprzeczny z projektem rządowym, tak gorąco przez nich broniony.**

Pos. Muenzberg, żyd z B. B. uważa, że samorząd szkół akademickich jest przeżytkiem historycznym i oświadcza się bez zastrzeżeń za ustawą.

Prof. **Makowski** wywodził, że w ustawie wprowadza się jedynie próbne zmiany w istniejącym stanie rzeczy.

Pos. **Winiarski** z Kl. Nar. zwrócił uwagę, że artykuł 1 proklamuje wprawdzie zasadę wolności naukowej, **ale dalsze ją całkowicie podkopują.** Profesor musi mieć spokojną głowę o jutro, o warsztat naukowy, a projekt to mu odbiera. Profesor jest obywatelem i różnice poglądów politycznych ani działalność jego poza uniwersytetem nie mogą być podstawą do różnego traktowania. Doktryna przyjaciół ministra sprowadza się do rozproszkowywania społeczeństwa i postawienia niczem niezwiązanych jednostek silnych wobec władzy państwa. To **są przeżytki absolutyzmu.** Z kół zbliżonych do ministra rzucono hasło, że „cześć dla oświaty kultury jest pozostałością z czasów niewoli, dźwiganie tych pakunków traci z każdym dniem resztkę sensu".

Gdy p. Sławek powiedział to po raz pierwszy, można było wytrzymać, ale gdy się to ciągle słyszy, to **staje się wręcz nieznośnem.** Jeżeli ktoś mówi, że samorząd za czasów niewoli był dobry, a teraz jest zły, że niezależność sądów była dobra w niewoli, a teraz jest zła, że samorząd uniwersytecki był dobry w zaborze austrjackim a zły w Polsce, że poszanowanie prawa w niewoli było dobre w wolnej Polsce jest złe, że jeżeli żandarmi bili w cytadeli, to było źle, ale jeżeli żandarmi biją w komendzie policji w Poznaniu, to jest dobre, to w tem pojmowaniu widać paczenie myśli, wyniesionych z niewoli. Możemy zgodzić się, gdy minister wynosi znaczenie państwa jako najwyższe dobro polityczne narodu, ale różnica polega na tem, że minister rozumie przez to **dzisiejsze państwo sanacyjne,** a poprostu Polskę, która nie pokrywa się z sanacją.

Po tem przemówieniu obrady Komisji odroczono do wtorku.

Własność nieruchoma w miastach zrujnowana

nadmiernemi podatkami i niepłaceniem czynszów.

Warszawa, 27. 1. (Telef. wł.) W Komisji Budżetowej Sejmu **dobiega końca dwudniowa dyskusja nad budżetem Ministerstwa Skarbu.** Dziś przemawiał **pos. Czernichowski** z B. B., dowodząc, że sumy preliminowane z podatków są realne. Według Najwyższej Izby Kontroli **zaległości podatkowe wynosiły razem 805 miljonów zł. nie licząc 500 miljonów zł. z podatku majątkowego.** Obecnie stan ten uległ pewnej zmianie, nie mniej **jednak zaległości są poważne.**

Następnie przemawiała posłanka **Pepłowska** z Kl. Narodowego, przedstawiając położenie **właścicieli nieruchomości.** Położenie to charakteryzuje fakt, że już w r. 1929 na 8.000 **domów w Warszawie w centrum miasta, około 2.000 znajdowało się pod sekwestrem.** Podatek dochodowy od nieruchomości **ściąga się w sposób sprzeczny z założeniami ustawy.** Mimo zmniejszających się dochodów, jest on wymierzany **w tej samej wysokości, a podstawą jego jest teoretyczny dochód roczny, nie faktycznie** otrzymane komorne. Nie uwzględnia się potrącenia sum, łożonych na utrzymanie domów. Posłanka przypomina **skargę organizacyj właścicieli nieruchomości i stwierdza, że nie dała ona dotychczas rezultatu.** W Kaliszu niewypłacalność w domach, dających do 1.000 zł., wynosi 82 proc., w większych domach 28.9 **proc.**, a w domach, dających po 10.000 zł. dochodu **31 proc.** W Częstochowie w małych domach niewypłacalność wynosi **53 proc.**, w większych **33 proc.** Zjawisko tak dużej niewypłacalności **jest specyficznie polskiem a jest rezultatem nietylko kryzysu ale także moratorjów dla bezrobotnych i wstrzymania eksmisyj z małych lokali.**

Dalej podnosi p. Pepłowska, że ulgi wynikające z ustawy **o zniżce oprocentowania długoterminowego** w całej Polsce dotyczą **zaledwie 4.000 właścicieli nieruchomości, co stanowi 1 proc.** Ciężki stan własności miejskiej sprawia, że **podwyższenie podatku od nieruchomości jest podatkiem od ruiny własności miejskiej.** Mówczyni krytykuje następnie dotychczasową politykę podatkową, dowodząc, że może ona doprowadzić **do zaniku własności prywatnej i do braku mieszkań dla szerokich mas.**

Przemawiał następnie pos. Sanojca z B. B., poczem zabrał głos min. skarbu Zawadzki. Oświadczył on m. i.:

Ekspose min. Zawadzkiego.

BRAK RÓWNOWAGI BUDŻETOWEJ.

Pogląd mój na ogólną sytuację budżetową wypowiedziałem na początku listopada w expose, które miałem na plenum sejmu. Nic istotnego w tem, co powiedziałem, zmienić nie mógłbym. Zarzuty, jakie mię spotykają, dadzą się streścić do dwóch: Z jednej strony, że wydatki **zostały zapreliminowane za wysoko**, z drugiej, że **dochody zostały również za wysoko zapreliminowane** i że deficyt, który został przewidziany przez wniesiony projekt rządowy będzie znacznie i to znacznie wyższy. Ja nie łudzę się, ażeby sytuacja nasza była łatwa. Jest ona trudna, tak samo, jak i od 2 lat. Z temi trudnościami przez dwa lata dawaliśmy sobie radę i w dalszym ciągu radę sobie damy. Gdy mówimy o równowadze budżetowej, to mam na myśli, że w każdym okresie możemy przewidzieć pokrycie na wszystkie wydatki, że nie przedsiębraliśmy takich wydatków, na które niema pokrycia i wobec tego nigdy nie znajdowaliśmy się w takiej sytuacji, aby uciekać się do jakichkolwiek źródeł niebezpiecznych.

„POGORSZENIA NIE BĘDZIE".

Nie będę tu analizował wydatków. Wszystkie wydatki, które zostały zapreliminowane są wydatkami potrzebnemi. Przechodzę do strony dochodowej. Istotnie dochody ministerstwa skarbu przedstawiają się jako najważniejsza część ogólnych dochodów budżetowych. Razem z administracyjnemi wynoszą około 86 proc. Jeżeli chodzi o wpływ podatków, danin i monopolów, to przekracza on 80 proc. dochodów budżetowych. Oczywista rzecz, że równowaga budżetowa będzie zależała od tych dochodów.

Jednakże **ogólny rozwój wypadków**, idący już od jesieni pozwala przypuszczać, że dalszego **pogorszenia nie będzie dlatego, że pogorszenia niema w tej chwili. Jest nawet pewne polepszenie (?).** Opłaty stemplowe są rzeczywiście bardzo dobrym wskaźnikiem ogólnej sumy transakcyj, to też o ile opłaty stemplowe przez te wszystkie lata zmniejszały się, to pod koniec roku nastąpiło pewne wyraźne ustabilizowanie, a początek roku bieżącego wykazał pewien wzrost. Niema już od dłuższego czasu żadnej nadprodukcji, niema wytwarzania na skład. Czy z drugiej strony obieg pieniężny przedstawia jakie groźne cechy? Znowu przybliżone porównawcze cyfry doprowadzają mnie do wniosku, że tego niema.

Hitler chce koniecznie kanclerstwa.

Berlin, 27 stycznia Z oficjalnej enuncjacji partji narodowo-socjalistycznej wynika że **lansowana wczoraj wieczór w kołach politycznych pogłoska, jakoby Hitler godził się na udział w rządzie bez otrzymania kanclerstwa nie jest zgodna z prawdą. Koła miarodajne partji hitlerowskiej zapewniają, że narodowi socjaliści zgodzą się na udział w rządzie tylko pod warunkiem, iż Hitler zostanie kanclerzem a wszelkie inaczej brzmiące wiadomości nazywają zwyczajnym szwindlem politycznym.**

PERTRAKTACJE GOERINGA ZE STRASSEREM.

Berlin 27 stycznia. Z kół narodowo-socjalistycznych donoszą, że z inicjatywy prezydenta Reichstagu Goeringa, podjęte zostały między nim a Grzegorzem Strasserem pertraktacje. Goering prowadzi pertraktaacje w imieniu Hitlera. Zmierzają one do przygotowania bezpośredniej rozmowy Hitlera ze Strasserem.

Reichstag zbierze się 31 bm.

Berlin 27 stycznia. Konwent senjorów Reichstagu **zatwierdził dziś swoją uchwałę z przed tygodnia, wedle której Reichstag ma być zwołany na wtorek 31 b. m.** Na porządku dziennym **znajduje się wysłuchanie oświadczenia rządowego, poczem Reichstag ma się odroczyć** do następnego dnia, celem podjęcia dyskusji nad oświadczeniem **rządowem.** Wobec niepewności sytuacji i możliwości ustąpienia rządu Rzeszy, a temsamem odpadnięcia oświadczenia rządowego, konwent senjorów zastanawiając się nad temi możliwościami, postanowił mimo **wszystko zwołać posiedzenie Reichstagu**, którego porządek dzienny byłby jednak ustalony na osobnem posiedzeniu konwentu senjorów.

HITLER ZNÓW W BERLINIE.

Berlin 27 stycznia. **Przywódca narodowych socjalistów Hitler przyjechał dziś do Berlina i podjął rozmowy z przywódcami partji w mieszkaniu prezydenta Reichstagu Goeringa. Równocześnie nawiązane zostały rokowania między narodowymi socjalistami a niemiecko-narodowymi. Rozmowy te zmierzają do odnowienia frontu harzburskiego.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 19

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

— Pozwoliła, pozwoliła! Mama pozwoliła!

I wpadł z hałasem do pokoju pani Kacperskiej, a nie zauważywszy, że ona leży na kanapie, wrzeszczał dalej tak samo.

Zacna ciotka przy bólu głowy traciła łatwo cierpliwość. Zerwała się z kanapy, przyczem kompres spadł jej z głowy, trafiając prosto w stojącą na stole salaterkę z kompotem i bryzgając jej w samą twarz sokiem.

— Ja też pozwoliłam Władkowi — rzekła ostro do Mirka, wycierając policzki rękawem. — Ale, jak będziecie mi tu nad uchem wrzeszczeć, to cofnę moje pozwolenie! Krzyczeć i skakać można tylko na polu, a nie w mieszkaniu.

Mirek cofnął się zawstydzony w otwarte drzwi; Władek podążył za nim.

— A niech mi ino Władek nogi gdzie nie skręci! — dodała, wychylając z poza drzwi głowę, kiedy obaj chłopcy z wielkiej radości zjeżdżali po poręczy ze schodów.

Gdy byli na parterze, Władek rzekł do Mirka:

— Zostawmy dziś ciocię w spokoju; nie wdawaj się z nią lepiej w rozmowę o jutrzejszej wycieczce. Jak choruje na głowę, to ma zawsze zły humor; jeszcze gotowa się rozmyślić i naprawdę nie pozwoli mi pójść z wami! I tak niebardzo się zgodziła, żebym szedł na taką długą wycieczkę.

— Jakto? — zapytał Mirek strapiony.

— A no, narazie niby pozwoliła mi iść tylko do Czarnego Stawu i wracać na obiad do domu.

— Co? — zawołał Mirek rozczarowany. — Przecież ten staw jest tylko o trzy godziny drogi! To znaczy, że nie idziesz z nami w góry, tylko nas podprowadzisz.

— E, ja myślę, — odparł Władek po chwili — że uda mi się do jutra jeszcze coś wymodlić, jak jej ból głowy ustanie; a jeśli nie, no, to trudno — dodał z miną tak spokojną, że się Mirek zdziwił; bo on w takim wypadku rozpaczałby straszliwie i, kto wie, czy potrafiłby się od łez powstrzymać.

— Wiesz ty co? — rzekł mu po namyśle. — Możeby moja mamusia poszła do twojej ciotki i poprosiła ją sama?

— Daj pokój! Broń Boże! — zaprotestował Władek gwałtownie. — Jak na ciocię nalegać i nudzić, to się tak zirytuje, że mi nigdzie pójść nie da. Nie mów też nic jeszcze twojej mamie. Bo może do jutra wszystko się pomyślnie ułoży, więc pocóż pani Wrażewskiej zawczasu głowę tem zaprzątać? Narazie stanęło, że idę z wami i koniec.

— No, dobrze; — odparł Mirek uspokojony — tylko pamiętaj zabrać ze sobą prowjantów, ile ci potrzeba. Mama kazała ci o tem przypomnieć.

— Naturalnie. O tem to już ciocia pomyśli. Nieraz mnie przecież puszczała w góry ze znajomymi i zawsze mi sama wszystko przygotowywała.

Po tych słowach chłopcy rozeszli się, bo już był czas czynić przygotowania do jutrzejszej wyprawy.

Rozkładano na stołkach przybory i zapasy. Radosny gwar wypełniał willę.

Pani Kacperska, mimo że czuła się cierpiąca, zwlokła się także z kanapy i, choć jej kompres spadał ciągle z głowy, krzątała się po mieszkaniu, zawijała dla swego siostrzeńca skibki chleba z wędliną, jaja na twardo, oraz wielką butlę herbaty z mlekiem, wreszcie pastylki miętowe i tabliczkę czekolady.

— No, chyba ci to na dwa, a nawet na trzy dni wystarczy — mówiła do Władka. — Masz tu trochę pieniędzy na mleko w schronisku i kup sobie rano po drodze suszonych owoców. Prócz tego daję ci tu jeszcze osobno trzy złote od wszelkiego wypadku. Jeżeli nie zajdzie żadna wyjątkowa potrzeba ich wydania, to masz mi je zwrócić po powrocie.

Władek podziękował ciotce serdecznie, schował pieniądze i wypchał prowjantami plecak.

* * *

Nazajutrz wczesnym rankiem, gdy wszczął się ruch w mieszkaniu pani Wrażewskiej, wstał cichutko i po wypiciu szklanki zimnego mleka zeszedł nadół przed willę.

Przedtem jednak wślizgnął się na palcach do pokoju ciotki, która spała mocno z głową owiniętą kompresem, i z jej koszyczka do roboty wyjął dużą szpulkę nici; prócz tego wziął z lichtarza kawałek świecy i leżące obok zapałki. Przedmioty te schował do kieszeni i wymknął się, nie budząc nawet ciotki na pożegnanie.

Wszyscy mieli już siadać do czekającego przed domem powozu, kiedy Władek z workiem na plecach, w kapeluszu skautowskim skłonił się grzecznie pani Wrażewskiej.

— Wiem już od Mirka, — odezwała się do niego — że ciotka pozwoliła ci iść z nami. Dobrą masz ciotkę. Widziałam wczoraj, jak ci na werandzie pomimo bólu głowy przygotowywała zapasy.

— Tak... — bąkał Władek, trochę zmieszany — ciocia pozwoliła, kazała pani bardzo podziękować...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.